Nr 69. Kraków, Piątek 25 Marca 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 marca.

W Izbie poselskiej Rady państwa odbywał się dalszy ciąg rozpraw nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na przypadek choroby i załatwiono kilka punktów spornych, a mianowicie postanowiono wciągnąć w zakres ustawy kasy kolei żelaznych i innych przedsiębiorstw ruchu przewoźniczego w podobnym celu założonych, których wykluczenia żądała mniejszość Izby. Wniosek Kaizla, zmierzający do wykluczenia z zakresu niniejszej ustawy różnych innych partykularnych przedsiębiorstw asekuracyjnych, odrzuconym został znaczną większością głosów.

Wczoraj rozpoczęła znów Izba panów Sejmu pruskiego przerwane na czas pewien czynności swoje. Na porządek dzienny miało przyjść sprawozdanie komisyi zajmującej się ustawą kościelno-polityczną. Komisya przyjęła tylko drobną część poprawek biskupa Koppa, usunęła zaś najważniejsze.

Biskup Kopp ponowi w pełnej Izbie swe poprawki. Konferował on przed posiedzeniem z ks. Bismarkiem i z wysłannikiem Ojca św. Monsignora Galimberti i zdaje się, że poprawki jego doznają w samej Izbie lepszego nieco losu niż w komisyi.

Tagblatt berliński donosi, że seminaryum w Pelplinie, a prawdopodobnie i w Poznaniu będzie niebawem otwarte. Zkąd zaczerpnął tej wiadomości, nie podaje *Tagblatt.*

Półurzędowe pisma berlińskie zapewniają, że poruszonej chwilowo kwestyi wcielenia Lotaryngii do Prus, a przydzielenia różnych części Alzacyi do Badenii i Bawaryi zaniechano już zupełnie; nie miano też zamiarów zawieszenia praw konstytucyjnych w Alzacyi, nie zostanie też usuniętym dzisiejszy Wydział krajowy; natomiast ma namiestnik uzyskać szersze prawa administracyjne i zaprowadzone też zostaną inne zastosowane do tego zmiany administracyjne. Ścieśnionym wreszcie zostanie zakres działania Wydziału krajowego.

Skutkiem zabiegów komunistycznych w Marsylii, Rada miasta ma być rozwiązaną. Goblet przygotował w tym celu już dekret, który przedłoży radzie ministrów.

Między republikanami francuskimi panuje wielka radość z rezultatu wyborów uzupełniających w departamencie Pas de-Calais, gdzie się utrzymał znaczną większością republikański kandydat Ribot. Zmniejszanie się głosów monarchistów w tym departamencie jest rzeczywiście bardzo znacznem. Jeśli podawane w dziennikach francuskich cyfry są dokładne, uzyskał niedawno jeszcze temu, bo przed półtora rokiem, kandydat stronnictwa monarchicznego 20,000 głosów większości. Od tego czasu liczba głosujących za kandydatem republikańskim wzmogła się o 40,000 głosów. Dawniej głosy te rozpadały się skutkiem niezgody stronnictw, teraz radykalni, oportuniści i stronnicy lewego centrum głosowali w zbitym szeregu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 23 marca.

Wiadomy fakt nakłaniania włościan w powiecie Rudeckim do zaciągania pożyczek hipotecznych nie dla zaspokojenia potrzeby rzeczywistej, lecz dlatego, aby pewna, obca zresztą krajowi instytucya finansowa, mogła korzystnie ulokować rozporządzalne fundusze swoje, skłonił władze krajowe, tak rządowe jak i autonomiczne do wczesnego wydania zarządzeń zapobiegawczych. Ponieważ zachodzi obawa, żeby indywidua, polujące na intratne agentury bankowe, nie weszły w porozumienie z ową instytucyą finansową i nie zaczęły także w innych powiatach rozwijać takiej propagandy pożyczkowej, jaką już w powiecie Rudeckim skonstatowano, przeto p. Namiestnik zalecił wszystkim powiatowym władzom baczne czuwanie w tej mierze, podnosząc w swojem rozporządzeniu, że wobec notorycznej skłonności naszych włościan do korzystania z każdej nadarzającej się sposobności do zaciągania pożyczek nawet bez potrzeby i bez celu pożytecznego, akcya ajentów bankowych, mających na oku własną tylko korzyść t. j. prowizyę od ogólnej sumy pożyczek zrealizowanych, byłaby dla włościan i wogóle dla stosunków drobnego kredytu w kraju zgubną, a tem samem powstrzymaną być powinna wszelkiemi środkami legalnemi. Władze otrzymały zatem polecenie, aby na sprawę tę ciągle zwracały uwagę, mianowicie, aby pouczały włościan, namawianych do lekkomyślnego zadłużania się, o zgubnych następstwach takiego postępowania, a ajentów rozwijających agitacyę pożyczkową w sposób niedozwolony pociągały zaraz do odpowiedzialności.

Równocześnie z urzędowem ogłoszeniem nowego podziału kraju na okręgi konserwatorskie i o mianowaniu nowych konserwatorów, odeszło z Namiestnictwa wezwanie do władz podwładnych, przypominające im obowiązek skutecznego wspierania działalności konserwatorów. Także wszystkie konsystorze biskupie wszystkich trzech obrządków w kraju otrzymały odezwę z prośbą, aby duchowieństwu podwładnemu zaleciły popieranie akcyi nowych konserwatorów. Mają tedy ci konserwatorowie drogę dobrze utorowaną, bo nadto jeszcze liczyć mogą na ogólne poparcie z powodu żywego zainteresowania się opinii w całym kraju sprawą konserwatorską. Można więc liczyć na pewno, że odtąd komisya centralna w Wiedniu nie będzie miała powodu do utyskiwania, że z Galicyi nie otrzymuje od swoich funkcyonaryuszy żadnych sprawozdań, a natomiast zewsząd jest wystawiona na zarzut, że Galicyę traktuje gorzej, aniżeli inne prowincye państwa.

W jesieni r. 1885 mięszana komisya austryacko-rosyjska objeżdżała granicę państwa, rozdzielającą gubernie Wołyńską i Podolską od powiatów galicyjskich Sokal, Kamionka Strumiłowa, Brody, Zbaraż, Skałat, Husiatyn i Borszczów, a to celem sprostowania wątpliwego w kilku punktach kierunku linii granicznej. Z konkluzyj tej komisyi jedna nie otrzymała aprobaty rządu rosyjskiego. Mianowicie nie zgadza się rząd rosyjski na ustanowienie potoku Słoniówka granicą w gminie Szczyrów powiatu Brodzkiego. Rząd rosyjski opierając się na mapie granicznych okręgów z r. 1829, reklamuje dla terytoryum rosyjskiego część trzęsawisk położonych między Słoniówką a gminą Szczyrów. Punkt ten graniczny będzie tedy jeszcze sporny aż do dalszych rokowań.

Towarzystwu rybackiemu w Krakowie zaasygnowało ministerstwo rolnictwa subwencyę w kwocie 300 złr.

Wiedeń 23 marca.

(?) Jak to było do przewidzenia, przywróciła komisya ugodowa Izby panów brzmienie artykułu 102 przedłożenia bankowego, stosownie do intencyi rządu, postanawiając jednogłośnie, że udział skarbu państwa w czystym zysku banku austryacko-węgierskiego ma nastąpić dopiero przy 7-mio, a nie, jak to uchwaliła Izba deputowanych, już przy 6-cio procentowej dywidendzie od kapitału bankowego.

Nie ulega wątpliwości, że i plenum Izby panów przyjmie tę uchwałę komisyi. Posiedzenie Izby panów w tym przedmiocie ma się odbyć w sobotę. Ztamtąd powróci owo przedłożenie rządowe napowrót do Izby deputowanych, gdzie przyjęcie rzeczonego artykułu w osnowie przedłożenia rządowego jest obecnie zapewnione. W ten sposób będzie mogła sprawa bankowa jeszcze przed świętami zostać załatwioną. W tym przebiegu uderza ten fakt, że rządy obu połów monarchii nie objawiły w żaden sposób swojego zapatrywania na ostatnią uchwałę Izby deputowanych austryackiej w tej sprawie. Pochodzi to zapewne ztąd, że rząd austryacki musiał uważać tę uchwałę nie za wyraz opinii większości Izby, ale poprostu za wypadek, zaszły przy funkcyonowaniu aparatu parlamentarnego, za niespodziankę, spowodowaną przez przypadkową nieobecność części posłów. Co się zaś tyczy Węgrów, to nie mieli oni żadnego powodu do występowania w obronie owego systemu 6%. Ewentualnie przypadająca na państwo część czystego zysku banku szłaby bowiem nie wprost do kasy państwa, ale musiałaby być użytą na powolne spłacenie 80-milionowego długu bankowego państwa. Ponieważ zaś Węgrzy wychodzą z tego stanowiska, że ów 80-milionowy dług Translitawii zupełnie nie obchodzi, ale że to jest dług Cislitawii, więc nic dziwnego, że i dla nich cała ta sprawa miała jedynie znaczenie niemiłego odwleczenia ugody.

Nie ulega wątpliwości, że omówiona przezemnie w ostatnim liście zmiana traktatu handlowego między Rumunią a Niemcami nastąpiła, ze strony Rumunii, głównie ze względu na mające się rozpocząć rokowania z Austro-Węgrami. Istniejący bowiem między Niemcami a Rumunią traktat ważny jest jeszcze do roku 1891. Z drugiej strony zwlekała Rumunia tak długo z rozpoczęciem negocyacyj z naszą monarchią, dopóki zmiana tego traktatu nie została przyjętą przez parlamenta obu państw. Jakie stanowisko zajmie wobec tego nasz rząd, trudno jest ocenić. Nie ulega jednak wątpliwości, że wobec zmiany traktatu z Niemcami, stracił eksport artykułów industryi austryackiej do Rumunii na wartości. Tem większe znaczenie winny wobec tego mieć postulata rolników.

Odbywający się obecnie tutaj proces anarchistów ma pod wielu względami symptomatyczne znaczenie. Jak nić czerwona ciągnie się od pewnego czasu po zamachach anarchistów tendencya zyskania pieniędzy na rzekome cele anarchizmu za pomocą zbrodni. Tendencya ta uwidocznia się w obecnym procesie, ta sama tendencya dominowała w attentacie na szewca Merstallingera w roku 1880, ta sama myśl odgrywała ważną rolę w zamachu Stelmachera, Kumerera i jego towarzyszy w latach 1883 i 1884. Anarchizm jest w ogóle w Wiedniu zjawiskiem niedawnej daty. Rok 1880 stanowi epokę, od której on bierze tutaj swój początek. W Wiedniu góruje szkoła Mosta, a właściwie reprezentanta tej szkoły Penkerta. Wpływowi to owego Penkerta wypada przypisać, że rozszerzyła się owa szkoła, iż wypada przedewszystkiem zyskać środki pieniężne na cele anarchizmu. Na czem jednak te cele właściwie polegają, o tem żaden z oskarżonych nigdy nie umiał dać dokładnego pojęcia. Wszystkie zaś inne zbrodnie, dotychczas popełnione, miały prawie zawsze za cel, przypomnieć społeczeństwu, że anarchizm istnieje, i „zastraszyć obywateli.“ Tak rzuca się obecnie ów najskrajniejszy odcień socyalistycznych tendencyj w rodzaju szału na ludzkość. Patrząc na tego rodzaju objawy, musi się nabrać przekonania, że rozpoczęta obecnie w Niemczech i w Austryi reforma, dotycząca polepszenia doli robotników, jest najlepszą odpowiedzią na zamysły szaleńców. Nie potrzeba straszyć obywateli, bo obywatele i państwo kwestyę socyalną wzięli sami pod rozwagę.

MOWA

posła Władysława Czaykowskiego,

w sprawie ubezpieczenia robotników w czasie choroby, wypowiedziana na posiedzeniu 124tem Rady państwa d. 18 marca b. r.

Zapisałem się do głosu, ażeby z upoważnienia i w imieniu moich towarzyszy politycznych postawić do § 37 następującą poprawkę:

Paragraf ten ma brzmieć: „O ile przepisy paragrafów 31 do 34 mają mieć zastosowanie do przedsiębiorców i gospodarzy, zatrudniających robotników niestałych lub takich, których robota nie trwa tygodnia, oznaczy statut kasy powiatowej.“

Już w dyskusyi ogólnej miałem sposobność zwrócić uwagę panów na fakt, że kiedy do ustawy w mowie będącej większą część paragrafów z ustawy niemieckiej przyjęto, opuszczono jedno zasadnicze postanowienie określające pojęcie robotnika. Powiedziałem wtedy, że postanowienie to stoi w niezaprzeczalnym związku z temi paragrafami, które do ustawy naszej przyjęto. Paragrafy te są właśnie 31, 32, 33, 34, do których nasza poprawka się odnosi.

Proszę Panów przepisom tych paragrafów poświęcić chwilę uwagi. Powiedziano w nich: (Tu czyta mowca powyżej przytoczone paragrafy, odnoszące się do obowiązku gospodarzy, zgłaszania do zarządu kasy powiatowej każdego robotnika imiennie najdalej trzeciego dnia po rozpoczęciu roboty i powtórnego zgłaszania najdalej trzeciego dnia po ustaniu roboty; dalej do obowiązku gospodarzy poboru wkładki od robotnika i przesłania takowej do kasy powiatowej).

Są to postanowienia, które do robotnika stałego zastosować łatwo, ale chciejcie Panowie zastosować je bez żadnej zmiany do znacznej ilości robotników niestałych, z dnia na dzień się zmieniających, a przekonacie się, że trudności będą olbrzymie.

Paragraf 31 wkłada też pod wielką odpowiedzialnością obowiązek ubezpieczenia robotnika, z a n i m słabość nastąpi. Czy to jednak wykonalne wobec robotnika, który z dnia na dzień się zmienia.

Czytając uważnie te paragrafy, nie można się oprzeć wrażeniu, że one odnoszą się tylko do robotnika stałego. Kiedy czytano je w pewnem wielce poważnem zgromadzeniu gospodarczem, nie chciano mi wierzyć, ażeby ktokolwiek myśleć mógł o zastosowaniu ich bez żadnej zmiany do robotnika niestałego.

Wrażenie to, Panowie, jest zupełnie uzasadnione, albowiem według intencyi pierwotnego tych paragrafów autora odnosiły się one rzeczywiście do robotnika stałego wyłącznie.

Niezaprzeczonym dowodem tego jest tekst ustawy niemieckiej z r. 1883, z której te paragrafy do naszej ustawy przyjęto.

Kiedy w trzy lata później w Niemczech objąć miano ubezpieczeniem robotników wszystkich, rolnych i leśnych, a więc i niestałych — powiedziano już w dotyczącem sprawozdaniu parlamentarnem, że postanowień co do zgłaszania i wykreślania, wpłat i zwrotów, bez daleko sięgających zmian do tych kół robotniczych zastosowywać nie można. Ustawa niemiecka z r. 1886 liczy się też z tem zapatrywaniem i na stronicy 101 ustawy tej (w wydaniu Langego) czytamy: „Czy i o ile postanowienia te mają mieć zastosowanie do przedsiębiorców i gospodarzy, zatrudniających robotników niestałych etc..... określi statut kasy powiatowej.“

Pozostawiono więc statutowi daleko sięgającą wolność, możność modyfikacyi owych niewykonalnych przepisów.

W naszej ustawie jest dotąd pod tym względem luka niewypełniona, luka, która młodej reformie w jej pierwotnym rozwoju szkodzić, ustawę uczynić niewykonalną lub zdepopularyzować może.

Rzecz przedstawia się tak: W państwie jak Austrya rozległem i z różnorodnych żywiołów złożonem znajdą się także takie powiaty (mógłbym je dziś zacytować), gdzie przedewszystkiem zależeć będzie na polepszeniu robotnika niestałego.

Trudności wszelako zawarte w przytoczonych tu postanowieniach, zmuszą przedsiębiorców i go-

---

Józef Ignacy Kraszewski.

(Ciąg dalszy).

„Kraszewski w ciągu lat 15 napisał 150 tomów. Gdybyś literki policzył, byłoby milionów kilkanaście; gdybyś atrament odwilżył, byłoby garncy kilkadziesiąt; gdybyś pióra pozbierał, mógłbyś tysiącem skrzydeł z Warszawy do Ameryki powietrzną odbyć żeglugę; gdybyś papier zgromadził, mógłbyś w któremkolwiek z miast powiatowych wszystkie budowle z wierzchu i wewnątrz wykleić, a gdybyś wszystkie myśli na jeden zegnał rynek, byłby zgiełk, wrzask, hałas i kłótnie, na mil kilkanaście wystarczające...“ — Tak przed laty trzydziestu pisał August Wilkoński w swych *Ramotach.*— odtąd płody Kraszewskiego wzmogły się w czwórnasób i dochodzą obecnie do bajecznej cyfry 600 tomów. Fenomen podobny raz tylko w literaturze świata był znany. Lopez de Vega napisał około tysiąc utworów, ale rozciągłością i rozmiarami swemi nie dorównywają całości dzieł naszego autora. Za Kraszewskim idzie Wolter, po nim stary Dumas co do ogromu publikacyj. Imiona te bądź co bądź zaprzeczają twierdzeniu, jakoby ilość szła w odwrotnym kierunku do jakości, a wielopisarstwo było znamieniem miernych talentów.

„Weszło już w oklepane rzeczy — pisze Kraszewski w liście do Aleksandra Przezdzieckiego — powtarzać nieustanne narzekania na moją tak nazwaną p ł o d n o ś ć pisarską. Czy godzi się bowiem wiecznie sądzić wszystkich jednym sądem, mierzyć jedną miarą? każdy ma warunki moralnego swego bytu inne, każdy jest sobą. Ani ja jestem lepszy dlatego, że wiele piszę, ani ktoś tem doskonalszy, że pisze mniej. Wiecznie słysząc narzekania na niepoprawność, na pośpiech itp., próbowałem inaczej pracować, niż dotąd: poprawiać, gładzić. Cóż wynikło? wynikło to, że to, com poprawiał, było niechybnie zepsute!“

Wyznanie powyższe daje nam poznać tajemnicę zadziwiającej organizacyi intelektualnej, która tworzyła tak, jak się oddycha. Natchnienie poety nie jest tak spontanicznem, bo wymaga wysilenia, aby wcielić ideał w dzieło — i dlatego bywa nastrojem wyjątkowym, przemijającym i nie daje się zamienić w stan trwały, ciągły. Nie było to także wypływem refleksyi, kombinacyi, planu, bo takie tworzenie wymaga czasu. — To było normalne funkcyonowanie wyjątkowej natury, która o każdej porze, w każdej doli nie traciła nigdy tej władzy wysnuwania ciągle coraz to nowych kreacyj.

Potrzeba wrodzona autora odpowiadała potrzebie społeczeństwa i piśmiennictwa naszego. Literatura nasza wspaniale udrapowana w szkarłatny płaszcz poezyi, szaty jej świąteczne błyszczały niejednym klejnotem z dziedziny historyi, filozofii — brakło jej, i do dziś dnia pod wielu względami nie dostaje, ubrania na codzień. „Wypiekałem chleb razowy, chleb powszedni“ — mówił Kraszewski w czasie swego jubileuszu w Sukiennicach — i tem określił najtrafniej swoje znaczenie, swoją zasługę. Do uczty bogów, gdzie w złote puchary wieszczowie nalewali nektary i zastawiali ambrozye — tylko wybrani zasiadać mogli — a uczta taka podnosi w danych chwilach ducha, nie krzepi atoli sił. Umiejętność, życie naukowe ma także swoją wyłączność i warunki nieprzystępne dla ogółu. Pomiędzy jednym a drugim światem, między Olimpem a areopagiem jest miejsce przestronne, miejsce umysłowego odpoczynku — punkt zborny, wielki rynek do zamiany uczuć, wrażeń i myśli. Tu w tej obszernej dziedzinie literackiej królował Kraszewski, i nietylko jako belletrysta powieścią, komedyą, dramatem, lecz jako pisarz historyczny, badacz społeczny, skrzętny sprawozdawca z ruchu umysłowego za granicą i w kraju. W tej dziedzinie, gdy go już niema — będzie pusto i niejedna otworzy się próżnia, którą zbiorowe nie łatwo zastąpią siły — co gorsza, bodajby nie nastąpiło obniżenie skali, zobojętnienie dla wielu spraw i rzeczy, bodajby nowa metoda naturalizmu w powieści, tendencye skrajne i sprzeczne nie wywołały chaosu i rozbratu.

Kraszewski, choć w powieści był eklektykiem, przyswajał z kolei różne jej formy i kierunki, a ogrom jego belletrystycznych płodów da się podzielić na kilka okresów i odmiennych faz — wyrósł w epoce romantyzmu, miał wspólne z nią dążenia idealne, należał do dobrej tradycyi literatury polskiej. Jako publicysta często na rozstajnych drogach — w historycznych pracach i powieści stoi on na wspólnym narodowym gruncie, ma patryotyzm mickiewiczowskiej epoki, który się nie buntuje na przeszłość, rzeczy i cechy rodzime szanuje i miłuje, a choć tu i owdzie przebija czasem jakieś uprzedzenie, lub odzywa się dysonans chwilowego wrażenia — nie przechodzi nigdy w wyłączność pod względem społecznym — owszem syntetycznie wszystkie warstwy obejmuje.

Na dwa wielkie działy rozpada się powieść Kraszewskiego: romans historyczny i powieść społeczną.

W pierwszym rodzaju szedł w młodych latach za Walter Scottem, zostawiając za sobą niemcewiczowskiego „Jana z Tenczyna“ i „Damiana Ruszczyca“ Fryderyka Skarbka, choć nie „Pojatę“ Bernatowicza. Do tego okresu należą „Kościół Ś-to Michalski w Wilnie,“ „Mistrz Twardowski,“ „Ostatnia z książąt słuckich,“ „Stańczykowa kronika,“ „Żacy krakowscy w r. 1549,“ „Czasy Zygmuntowskie,“ „Ostatni z Siekierzyńskich,“ „Kordecki,“ „Djabeł.“ Fikcya w tych utworach mniejszą stosunkowo gra rolę wobec zamiaru odmalowania obrazu na podstawie to jakiejś zapiski kronikarskiej, to odnalezionego rękopisu. Kraszewski wiele się podówczas zajmował historyą, pracował nad dziejami Litwy bardzo gruntownie, a z odłamów tworzył powieści. Mniej w opisach szczegółowy, niż szkoła Walterskotta, nie dorównał autorowi „Listopada“ w oddaniu kolorytu epoki, ale też nie wpadł w tę jednostronność, która Rzewuskiego przez zbytnie przejęcie się tradycyą wiodła do pojęć będących anachronizmem.

Gdy kardynał Wiseman dał wzór i hasło do powieści z czasów upadku Rzymu i krzewiącego się w katakumbach chrześciaństwa — Kraszewski, będący wówczas w pełni swego talentu, napisał w tym rodzaju dwie powieści „Caprea i Roma“ i „Rzym za Nerona,“ z których ostatnia drukowana w *Czasie,* kto wie czy pierwowzoru nie prześciga. Podziwiać tu należy zarówno głęboki nastrój ducha, jak gruntowne studya archeologii i obyczajów, na których oparł autor jedno z najwzniośleiszych i najpiękniejszych swych dzieł, a jedyne sięgające poza świat polski.

Przed kilkunastu laty, gdy zdwoiła się praca i płodność pisarza w miarę przybytku lat i cierpień — powrócił on do historycznej polskiej powieści. Szły jedne za drugiemi obrazy z dwóch krańcowch epok — Polski przedhistorycznej i piastowskiej, oraz Polski XVIII stulecia.

„Illustrować w powieściach historyą — pisze Bobrzyński, kiedy ta historya nie jest dotychczas umiejętnie zbadaną i jest pogrążoną w prawdziwym zamęcie najsprzeczniejszych ze sobą zdań i najdowolniejszych hipotez — oto pierwsza największa przeszkoda. Pokonał ją zwycięzko Kraszewski, stanął wobec czytelnika z taką znajomością historyi, z tak trzeźwem i rozważnem uchwyceniem jej najwięcej charakterystycznych rysów, jakiemi się żaden z jego współzawodników poszczycić nie może. Rządy kmiece w „Starej Baśni,“ powstanie władzy książęcej w „Luboniach,“ rycerstwa w „Braciach Zmartwychwstańcach“, wybuch reakcyi pogańskiej w „Masławie,“ wzrost Kościoła i jego hierarchii w „Boleszczyacch,“ obrona władzy królewskiej i jedności państwa w „Synach królewskich,“ rozterki dynastyczne i wzrost możnowładztwa w „Petrku Właście,“ wszechwładza panów duchownych w „Stachu z Konar,“ wszystkie te zwrotne punkta naszych pierwotnych dziejów, występują tak plastycznie, z tak wyrazistem nacechowaniem ich kolejnego powstania i rozwoju, że ten, kto „powieści historyczne“ uważnie przeczytał, musi je zrozumieć i pojąć i już o nich zapomnieć nie może.“

Do powyższego świadectwa historyka przybywa ogólne uznanie pod względem artystycznym, które jednogłośnie „Starą Baśń“ zaliczyło pomiędzy arcydzieła naszej literatury powieściowej, poetycznością kolorytu, jakąś wonią pierwotno-słowiańską i ludową, oraz stworzeniem osobnego języka, który intuicyjnie autor z zamierzchłej podsłuchał przeszłości. Jest to może najwięcej wykończony, najmisterniej opracowany obraz.

Z drugiego końca dziejów, od czasów stanisławowskich w epokę saską wprowadza nas na nowo Kraszewski w świat i pokolenia tylokrotnie opisywane, bliskie tradycyą. Zdawałoby się, że po Henryku Rzewuskim, Wincentym Polu i Zygmuncie Kaczkowskim mało już na tej niwie tradycyj staroszlacheckich zostało kłosów do zebrania, że zbyt ograne to struny. Kraszewski przerobił, przemyślał tę epokę na nową i zmienił punkt obserwacyi. Szereg powieści i komedyj, odnoszących się do Radziwiłła „Panie Kochanku,“ jego dworu w Nieświeżu, łowów w puszczach i towarzyszów Albańskich, odznacza się świeżym, zdrowym poglądem. Wzięta tu właściwa miara i ton prawdziwy, a po tak świetnych „Pamiątkach Soplicy“ powraca się do tych samych typów z zamiłowaniem, a wynosi się wrażenie może zdrowsze, bo mniej tam rozmiłowania w typach epoki upadku. Obok powieści „Śmierć księcia wojewody,“ komedyi „Książę Panie Kochanku,“ ileż ślicznych obrazków szlacheckich, jak ten niewielki rozmiarami, a tak prawdziwy, tak wdzięczny „Pan na czterech chłopach.“

Czasy saskie, których rozpasanie i swawolę Kraszewski tak straszliwie odsłonił przez publikacyę pamiętników Ochockiego, dostarczyły wątku do szeregu powieści obyczajowo-politycznych: „Skrypt Fleminga,“ „Hrabina Kosel“ itd. Obok dzieł historycznych Kazimierza Jarochowskiego, powieści Kraszewskiego wyczerpują niemal całkowicie tę smutną epokę i dorzucają wiele światła na stosunek dworu i dygnitarzy niemieckich do staroszlacheckiej społeczności.

L. Dębicki.

(Dokończenie nastąpi.)

spodarzy na całej linii do zastąpienia robotnika niestałego robotnikiem stałym. Robotnik dzienny straci więc robotę.

Wtedy te koła robotników dziennych niestałych domagać się będą modyfikacyi owych trudnych na gospodarzy nałożonych obowiązków zgłaszań, wykreślań, wpłat, zwrotów, poboru itd. Będzie to leżeć zarówno w ich interesie, jak w interesie dających robotę. Żądania te uzna oczywiście zarząd instytucyi i Rząd krajowy. Ale wszystkie te czynniki nic zmienić, niczego naprawić nie mogą. Dlaczego? Bo mają związane ręce tą żelazną, aż do szczegółów wykończoną obręczą, tą uniwersalną formułką dla wszystkich.

Chodzi teraz o wybór między tą formułką, a lokalnem ocenieniem rzeczy, zawsze przez reprezentantów Rządu, dotyczących Namiestnictw, boć każde postanowienie, każda zmiana statutu tylko z współudziałem i zatwierdzeniem Rządu krajowego może wejść w życie.

Sądzę też, że mogę liczyć na poparcie obecnego tu wielce szanownego reprezentanta Rządu, Dra Steinbacha, który w tej Izbie powiedział, że nietylko między krajami, lecz między pojedyńczemi częściami krajów, między powiatami nawet wielkie zachodzą różnice. Powiedział on tu, że z tych względów autonomicznie rozwinięte indywidualne życie instytucyi uważa za rzecz pożądaną.

W końcu pozwolę sobie zrobić jeszcze jednę ogólną uwagę. Panowie uznaliście wszyscy (nietylko po tej stronie tej wysokiej Izby, dowodem tego także przemówienia i wnioski sprawozdawcy mniejszości), że ustawą obecną objęto początkowo różnorodne żywioły robotnicze, które jednolicie traktowane być nie powinny. Uchwaliliście tu znaczną większością, że przynajmniej jednę zasadniczo różniącą się kategoryę robotników, kategoryę robotników rolnych i leśnych z tej ustawy wydzielić i odrębną ustawą objąć należy. Spierano się tylko o to, czy ta ustawa do kompetencyi Sejmu, czy też do kompetencyi Rady państwa należy, ale pod tym względem była zupełna zdań jedność, że ta ustawa do owej kategoryi robotników zastosowaną być nie powinna, jeżeli niema pozostać niewykonalną — a według naszego zapatrywania, społecznie szkodliwą.

Nie zapominajmy teraz Panowie, że owe zasadniczo tu w Izbie uznane wydzielenie jest tylko częściowe; nie zapominajmy, że znaczna część robotników z owej kategoryi rolników już z mocy ustawy o ubezpieczeniu od wypadków także do obecnej ustawy należy.

Mamy więc przed sobą fakt uznany w tej wysokiej Izbie, że ustawa ta różnorodne obejmuje żywioły. W logicznej konsekwencyi należy tę różnorodność uwzględnić, a uwzględnienie to możliwem będzie tylko wtedy, jeżeli w ramach tej ustawy pozostawicie instytucyi choć odrobinę indywidualnego, samodzielnego życia. Odmiana fakultatywna, która tylko w tym wypadku będzie urzeczywistnioną, jeżeli jej konieczność uznaną zostanie przez robotników, przez gospodarzy i przez rząd krajowy, może leżeć tylko w interesie tej reformy. (Brawo z prawicy).

Pruski projekt kościelno-polityczny.

Komisya Izby panów sformułowała projekt, dotyczący zmiany ustaw kościelno-politycznych w następujący sposób:

Artykuł II. Ustawa z dnia 11 maja 1873 (Zbiór praw, str. 191) i 11 lipca 1883 r. (Zbiór praw, str. 109) podlegają następującym zmianom:

§ 1. Obowiązek zwierzchników duchownych, dotyczący notyfikacyi kandydatów na urząd duchowny, jakoteż prawo *veto* ze strony państwa — ustają, skoro chodzić będzie o ustanowienie administratora probostwa (prowizora).

§ 1a. W miejsce § 16 ustawy z d. 11 maja 1873 od Nr 2 wstępuje następująca zmiana:

2) Jeżeli kandydat z powodu opierającego się na faktach, a zachodzącego w dziedzinę obywatelską lub polityczną, nie nadaje się na odnośne stanowisko. Fakta, usprawiedliwiające protest, winny być wyjawione.

§ 2. Państwowy przymus trwałego obsadzania probostw nie obowiązuje w przyszłości. § 18 i drugi ustęp § 19 z dnia 11 maja 1873 r. tracą moc obowiązującą.

§ 3 nie zmieniony. Sądowne wyroki przeciwko duchownym w wypadkach przewidzianych § 21 ustawy z d. 11 maja 1873 r. nie pociągają za sobą pozbawienia urzędu.

§ 4 Odprawianie Mszy i udzielanie Sakramentów nie podpadają pod przepisy karne ustaw z dnia 11 maja 1873 i 21 maja 1874.

Przepis ten nie odnosi się do członków zakonów i kongregacyj, które wydalono z obrębu monarchii pruskiej. Rozporządzenie to nie zmienia przepisu XV artykułu ustawy z dnia 21 maja 1886.

Artykuł III nie zmieniony. Znosi się w ustępie II artykułu 8 ustawy z dnia 21 maja 1886 przepisane zobowiązanie zwierzchników duchownych, dotyczące komunikowania kościelnych wyroków dyscyplinarnych naczelnemu prezesowi.

Artykuł IV. Paragrafy 2—5 ustawy o granicach prawa co do zastósowywania kościelnych środków karnych i dyscyplinarnych z dnia 13 maja 1873 (Zbiór praw, str. 205) tracą moc obowiązującą.

Artykuł V. Ustawa z dnia 31 maja 1875 r., dotycząca zakonów i kongregacyj katolickiego Kościoła (Zb. pr. str. 217) zostaje w następujący sposób zmieniona:

§ 1. Z zakonów wydalonych ustawą z dnia 31 maja 1875 r., mogą za osobnem rozporządzeniem ministerstwa stanu powrócić te, które a) poświęcają się pasterstwu dusz; b) wykonywaniu obowiązków miłości bliźniego; c) nauczaniu i wychowywaniu płci żeńskiej w wyższych pensyonatach żeńskich i podobnych zakładach wychowawczych; d) lub wiodą żywot kontemplacyjny.

§ 2. niezmieniony. Co do przywrócić się mających zakonów i kongregacyj obowiązywać będą te same przepisy, które obowiązują istniejące obecnie w Prusach zakony.

§ 3 niezmieniony. Ministrowie spraw wewnętrznych i duchownych otrzymują upoważnienie zgodzenia się w danym razie na to, aby zakony i kongregacye kształciły misyonarzy celem użycia ich za granicą, i aby w tym celu zakładały osobne domy.

§ 4. Zatrzymany i zasekwestrowany przez państwo majątek rozwiązanych klasztorów oddany zostanie przywróconym domom, skoro te wykażą posiadanie praw korporacyjnych i zobowiążą się prawnie do utrzymywania członków rozwiązanych klasztorów. Już przed wypełnieniem tych zobowiązań wolno będzie powierzyć im używanie odnośnych majątków.

Dodatkowy art. I. Paragrafy od 4—19 ustawy o administracyi opróżnionych katolickich biskupstw z dnia 20 maja 1874 r. (Zb. pr. str. 135) tracą moc obowiązującą.

Sprawy szkolne.

Kilka uwag o uwzględnieniu historyi sztuki w szkołach średnich.

W Niemczech przed dwudziestu przeszło laty pierwszy A. Springer uzasadnił wymownie potrzebę uwzględnienia historyi sztuki w średnich zakładach wychowawczych. Za nim w ślad poruszono tę samą sprawę na zgromadzeniu filologów w Hanowerze w r. 1864 i w Heidelberdze w r. 1865. Odtąd przez kilka lat z rzędu pedagogowie niemieccy, co najwybitniejsi, pracowali z zadziwiającą wytrwałością, aby pięknej sprawie wywalczyć prędko zwycięstwo. Prace ich uwieńczył nadspodziewanie piękny rezultat.

Już w r. 1868 wychodzi dziełko, mające służyć za podręcznik dla zakładów wychowawczych, oraz dla prywatnych studyów. Autorka jego, p. Kuss, pisze we wstępie tej książki, że byłoby rzeczą zbyteczną uzasadniać dziś jeszcze potrzebę uwzględnienia historyi sztuki w szkołach średnich. Książeczka ta, którą się po śmierci autorki zajął Dr Lübke, znany popularyzator pojęć estetycznych, doczekała się w r. 1882 szóstego wydania i tłómaczeń na kilka języków europejskich. Jednocześnie pojawiały się w Niemczech i innych krajach coraz to nowe dzieła i dziełka, popularyzujące historyą sztuki. Usiłowania pedagogów, popierane przez rządy, wydały dobre owoce.

Wychowała sobie zagranica w ten sposób pokolenie, które, nauczywszy się w szkole rozumieć, co to jest sztuka, co to są style, co są pomniki sztuki, co ich poszanowanie, pielęgnowało w życiu późniejszem te pojęcia i dawało im wyraz w czynach. Zbadali tedy Niemcy, Anglicy, Francuzi i inni przeszłość swej artystycznej działalności, otoczyli pomniki wzorową opieką i rzucili się już do eksploatowania obcej zaniedbanej niwy, do której niestety i nasza polska należy.

Z pewnością, że i my mieliśmy zacnych mężów, którzy piórem i groszem przykładali się, aby rozbudzić w naszym narodzie miłość dla piękna, rozumiejąc, że jeżeli kto, to my Polacy, żyjący we wyjątkowych warunkach, powinniśmy przenieść część naszej działalności i pracy i na to pole, które, pełne świadectw polskiej twórczości, jest w stanie rozbudzić w nas nadzieję lepszej przyszłości. Ale to były jednostki, których głosu ogół społeczeństwa, nie pojmując znaczenia ich słów, nie usłuchał, a których najlepsze chęci nie wydały godnych poświęcenia ich owoców.

Stan rzeczy i dziś nie o wiele się polepszył! Piszemy rozprawy o konserwatorstwie pomników sztuki, łajemy społeczeństwo, że ich nie szanuje, ale zapominamy o tem, aby je nauczyć, co ma szanować, dlaczego szanować i jak szanować. — Chcemy, aby na nieuprawionej glebie rosło drzewo urodzajne. Żądamy rzeczy niemożliwych!

Trzeba wprzód społeczeństwo wykształcić, a potem dopiero wymagać od niego zastósowania się do przepisów konserwatorskich. Najlepszym czynnikiem, mogącym w ogóle społeczeństwa rozbudzić zainteresowanie się sztuką, są szkoły.

Całe nasze wykształcenie i sposób kształcenia młodzieży są do pewnego stopnia zbyt oderwane, i dlatego też ci, którzy sobie za zadanie obrali wychowywanie młodzieży, nie mogą nabyć przekonania, że przez nieuwzględnienie historyi sztuki w szkołach nie ciągną korzyści z roli, którąby w pedagogice piękne mogła wydać plony; że zapominają o jednym potężnym czynniku, zdolnym życie duchowe w świetny sposób rozwinąć.

Wiek dorastającej młodzieży szkolnej jest najodpowiedniejszy do zaszczepiania pięknych pojęć i do przyjmowania świeżych wrażeń. Pedagogowie nasi nie korzystają jednak należycie z tej chwili: nie budzą w młodzieży, sobie powierzonej, zmysłu dla piękna uśpionego w każdym człowieku, nie przedstawiają jej wzorów sztuki i nie uczą jej pojmowania i rozumienia tych wzorów. Nieoceniony dar wzroku pozostaje martwym kapitałem w tysiącach młodych ócz. I tak tracimy z jednej strony dogodną chwilę i sposobność, aby wyrobić w młodym człowieku zmysł esteteczny, aby duszę jego i umysł nauczyć smakować w czystych ideałach, a z drugiej strony nie korzystamy ze środka, prowadzącego do uszlachetnienia i umoralnienia człowieka, a który właśnie na młodociany umysł najpotężniej i najskuteczniej oddziałać może. Jestto strata, której w późniejszych latach nigdy w zupełności nie zdołamy powetować!

Słyszę głos oburzenia! — Pedagogowie nasi, a przynajmniej wielka ich część mówi, że uczniowie szkół średnich i tak już obciążeni są pracą.

Jest w tem, jak na nasze stosunki, nieco słuszności. Ale mimo to odpowiadamy przeciwnikom uwzględnienia historyi i sztuki w szkołach średnich temi samemi słowami, których użyli pedagogowie niemieccy, aby odeprzeć swego czasu podobne głosy niechęci w Niemczech: „Nichts weniger als das; es kommt nur darauf an, die Kunstgeschichte in richtiger Weise ergänzend in den Lehrplan einzufügen, und man wird finden, dass es kein für den Lehrer wie den Schüler erfreulicheres, dankbareres, erspriesslicheres Thema gibt, als dieses."

Bo najprzód zważyć trzeba, że w szkołach pruskich miejsce naszych obowiązkowych godzin języka niemieckiego zajmują przedmioty u nas do nadobowiązkowych zaliczane, jak np. gimnastyka, język francuski. Więc o bardzo wyjątkowych trudnościach niema u nas mowy; a gdyby nawet były, to wobec zadania, jakie ma spełnić uwzględnienie historyi sztuki w szkołach średnich, warto, a nawet konieczną jest rzeczą pomyśleć nad tem, aby je ominąć. Władze, decydujące o wychowaniu naszej młodzieży, znajdą z pewnością owe *richtige Weise*, t. j. ów najwłaściwszy sposób, aby dać uczniom szkół średnich sposobność zapoznania się z najgłówniejszemi zasadami z historyi sztuki.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 marca.

— **J. I. Kraszewski.** Wczoraj po godz. 5 popołudniu odbyło się posiedzenie komitetu wybranego przez Radę miejską dla urządzenia pogrzebu J. I. Kraszewskiego. Według protokółu, spisanego pod powagą komitetu, przebieg posiedzenia był następujący:

Prezydent otwierając posiedzenie, komunikuje telegram p. Jana Kraszewskiego, syna, datowany z Genewy d. 23 b. m. o godz. 12 w południe, spisany w języku francuskim: „Jeżeli Pan pozwolisz, porozumiemy się za kilka tygodni względem przewiezienia zwłok ojca naszego do Krakowa. W imieniu rodziny: *Jan Kraszewski.*" Członek komitetu Dr Asnyk udzielił obecnym treści telegramu z Genewy, wedle którego zmarły objawił życzenie, aby mógł być pochowanym w Warszawie, oraz że ciało i inne papiery na razie posłane będą do Krakowa. Po otwarciu dyskusyi, w której obecni zabierali głos, komitet jednogłośnie uchwalił: „Wobec sprzecznych wiadomości, otrzymanych z Genewy o miejscu i czasie, w którym zwłoki Kraszewskiego zgodnie z jego i rodziny jego wolą pochowane być mają — komitet upoważnia Prezydenta miasta do zasięgnięcia pod tym względem od rodziny dokładnych wiadomości i udzielenia ich komitetowi."

Na tem skończyło się posiedzenie. Podczas trwania takowego przybył do gmachu Magistratu zięć Kraszewskiego, p. Witold Męczyński, chcąc dowiedzieć się o depeszach, jakie mogły nadejść do rąk Prezydenta m. P. Męczyńskiemu przedłożył przytoczone powyżej telegramy członek komitetu Dr Weigel, wyrażając najgłębsze współczucie i informując się o życzeniach rodziny. P. Męczyński oświadczył, że życzeniem żony zmarłego, córki, syna Franciszka, a wreszcie p. Męczyńskiego jest, by zwłoki J. I. Kraszewskiego spoczęły w Krakowie. Według twierdzenia p. Męczyńskiego egzekutorami testamentu mają być brat zmarłego Lucyan i syn Franciszek.

P. Męczyński zamierzał dzisiaj wyjechać do Genewy. Wstrzymał wszakże swój wyjazd z powodu depeszy, nadesłanej do p. Adama Miłaszewskiego, która brzmi, jak następuje: „Franciszek przybędzie w piątek po ukończonych ceremoniach. Ciało przywiezione będzie w czerwcu do Krakowa. Każemy przewieść całą spuściznę natychmiast do Krakowa. Testament w Dreznie. Przybycie Męczyńskiego zbyteczne. Smólski pozdrawia. *Jan.*"

Ta ostatnia depesza rozstrzygałaby stanowczo termin przywiezienia zwłok do Krakowa. W każdym razie nie przybędą zwłoki tak rychło, jak w pierwszej chwili sądzono.

Notujemy wreszcie, iż dziś odebraliśmy depeszę z Brodów, podpisaną przez p. Starzewskiego, a zapowiadającą przyjazd na pogrzeb deputacyi Rady miejskiej.

P. prezydent Szlachtowski otrzymał dzisiaj z Genewy następujący telegram: Genewa 24 marca. Przyczyną, dla której zmuszeni jesteśmy prosić o pozostawienie nam pewnego czasu do porozumienia się o pochowanie zwłok ojca naszego, jest to, że spodziewamy się znaleść w testamencie jego rozporządzenie w tej mierze. Testament znajduje się w Dreznie i będzie mógł być otworzonym za dwa tygodnie.

Jan Kraszewski.

— **O obrzędzie pogrzebowym** ś. p. J. I. Kraszewskiego donosi *Gazecie Lwowskiej* korespondent z Genewy: Córka Z. Miłkowskiego zdjęła wizerunek pośmiertny Kraszewskiego, przybyły zaś z Paryża malarz Lewin naszkicuje widok pogrzebu. Złożono na trumnie 67 wieńców. Depesze kondolencyjne nadeszły z Francyi, Włoch, Szwajcaryi a nawet z Hiszpanii. Liczba składanych na trumnie wieńców ciągle się powiększa; znajduje się pomiędzy niemi wspaniały wieniec lwowskiej reprezentacyi miejskiej. Wielu Polaków, szczególniej z Galicyi, przybyło na pogrzeb. Nad mogiłą mają przemawiać: p. Miłkowski i kilku delegatów stowarzyszeń. Stosownie do programu odbyło się w godzinach południowych przeniesienie zwłok z hotelu do pawilonu przedpogrzebowego na cmentarzu Friedrichshof. W orszaku żałobnym znajdował się jeden z synów Kraszewskiego — wzięło w nim udział wielu cudzoziemców, zwłaszcza Słowian, w Genewie zamieszkałych. Przemawiali: Miłkowski, Dr Laskowski, Włoch Bagey i Brochowski po francusku, Witkowski i Karpiński po polsku. Wielkie wrażenie sprawiła zwłaszcza sympatyczna mowa Bageya, wygłoszona z prawdziwie włoskim zapałem. Religijna ceremonia pogrzebowa odbyć się miała we środę. Nabalsamowane zwłoki pozostawione będą we wspomnionym pawilonie cmentarnym do dnia, w którym przewiezione zostaną na dworzec kolejowy. Życzeniem podobno było zmarłego, niejednokrotnie wyrażonym różnym osobom, a pomiędzy innemi i p. Kazimierzowi Zalewskiemu, iżby niezależnie od miejsca złożenia ciała, serce jego spoczęło w murach tej Warszawy, którą on tak ukochał i w której tyle lat życia, poświęconego użytecznej pracy, przepędził. Kraszewski od kilkunastu lat nosił się z myślą, iż zwłoki jego spoczną na cmentarzu Powązkowskim i myśl tę zakomunikował synowi swemu Janowi, zamieszkałemu w Warszawie, który spełniając wolę ojca, zakupił miejsce na starym cmentarzu w pobliżu czwartej bramy. W r. 1878 na placu tym wymurowaną została obszerna piwnica, z wysokiem podmurowaniem, zamknięta z góry płytą marmurową, na której dotąd oprócz krzyża nie wyryto jeszcze żadnego napisu. W grobie tym spoczywa wnuczka zgasłego pisarza, a córka syna jego Jana, Zofia.

— **Wystawa krajowa.** Termin licytacyi na budowę pawilonów Wystawy rozpisanym został ponownie na sobotę d. 26 b. m. i to pod warunkami odmiennemi poniekąd od poprzednio podanych. Wczorajsza licytacya nie została zamkniętą stanowczym rezultatem, dlatego okazała się potrzeba rozpisania drugiego terminu, w tak krótkim przeciągu czasu dlatego, by przygotować materyał dla pełnego komitetu, który odbędzie posiedzenie w niedzielę d. 27 b. m.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Ludwik Ziembicki, syn starosty w Chrzanowie, rodem z Brzeżan; Władysław Grabowicz, rodem z Radomyśla, w Galicyi; Albin Schwarz, rodem z Poręby w W. Ks. Krakowskiem, i Maksymilian Cercha, rodem z Opatowa w Królestwie Polskiem, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **P. Władysławowi Wojciechowskiemu**, jubilerowi, robiącemu korony do obrazu Najśw. Panny Maryi kalwaryjskiej, złożyli na te korony: p. K. Sobolewska 1 złr., N. N. 4 złr. 25 c., p. K. Rogalińska 5 złr., L. B. 1 złr., P. K. 50 c., prof. Wincenty Stroka 6 złr. 10 c., A. C. 2 złr., R. F. 1 złr., B. 50 c., p. Molędzki 4 cwancygiery.

— **W Bochni** odprawionem zostanie w sobotę (d. 26 b. m.) w kościele parafialnym o godz. 9 zrana nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Medyń, w powiecie zbaraskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Arcyksiążę Karol Ludwik** oraz Arcyksiężna Marya Teresa przyjmowali na osobnem posłuchaniu hr. Augustową z Ostaszewskich Dieduszycką, małżonkę starosty w Mościskach.

— **Carmen Sylva** (królowa rumuńska) ofiarowała cesarzowi Wilhelmowi poemat swojego utworu, złożony ze stu wierszy, a opisujący czyny sędziwego monarchy.

— **Potrójne morderstwo.** W ubiegły czwartek została spełnioną w Paryżu przerażająca zbrodnia. Na ulicy Montaigne zajmowała w jednym z pałaców wspaniałe pomieszkanie niejaka panna Marya Régnault, znana w kołach półświatka pod mianem pani de Montille. Na usługach swoich miała powiernicę bonę, nazwiskiem Gremmeret, która mieszkała w pałacu wraz ze swą 12-letnią córeczką Maryą. Kucharz pani de Montille nie mieszkał w pałacu, lecz przychodził do służby dopiero o 8 rano. W ubiegły czwartek rano, przyszedłszy jak zwykle celem objęcia kuchni, zadzwonił do drzwi wchodowych apartamentu pani de Montille, ale mimo powtórzonego kilkakrotnie szarpnięcia dzwonkiem, nie doczekał się otworzenia. Zdziwiony, udał się do odźwiernego pałacu, który także nie wiedząc, co to ma znaczyć, wezwał komisarza policyi. Sprowadzono ślusarza i otworzono drzwi wchodowe. W przedpokoju pod drzwiami do dalszych pokojów, leżała martwa służąca Gremmeret w kałuży krwi, przyodziana tylko w nocną koszulę. W pokoju sypialnym znaleziono trupa pani de Montille. Głowa jej była prawie odciętą od tułowia, a ramiona zdruzgotane i zranione. Ale i na tem nie dosyć. W pokoiku sypialnym małej M. Gremmeret, znaleziono ją w łóżku zamordowaną straszliwym sposobem. Główka dziecięcia była odciętą zupełnie od korpusu, tak, iż wisiała tylko na jednem jeszcze ścięgnie skóry. W pałacu zamieszkiwanym prócz pani de Montille, także przez Dra Lepetit i p. Lacretelle, posła do parlamentu, nikt nic nie zauważał podejrzanego, żadnego hałasu, żadnych jęków lub walki. Rozbity tylko kufer w pomieszkaniu pani de Montille wskazywał, iż morderstwo spełnione może zostało w celach rabunku. Stwierdzono tylko, iż morderstwo mogło być wykonane między 5 a 6 godziną rano. Zarazem dowiedziano się, iż protektor pani de Montille, niejaki p. D. obiadował z nią dzień przedtem i odszedł o godzinie 10 wieczorem. Wszystko przemawia jednak za tem, iż nie on jest sprawcą tego ohydnego morderstwa. Prawdopodobnym sprawcą ma być niejaki Gaston Geissier, koronkarz z Nancy, który znał panią de Montille w Konstantynopolu i był z nią czas jakiś w bliższych stosunkach. Ciała pomordowanych kobiet zostały przeniesione do „Morgue," gdzie pozostaną tak długo, aż dopóki nie uda się skonfrontować z niemi złoczyńcy. Apartament pani Montille zamknięto i sporządzono inwentarz przedmiotów tam zgromadzonych. W całem urządzeniu mieszkania panował niezwykły przepych. Same biżuterye przedstawiały wartość 50.000 franków. Wszystkie przybory toaletowe i stołowe naczynia są z litego srebra i złota. Wszystkie przedmioty, jakie posiadała pani Montille, spisywała nadzwyczaj skrupulatnie według działów, co ułatwiło nadzwyczaj zbadanie, czy sprawca zabrał co ze sobą po spełnieniu zbrodni. O ile dotąd stwierdzono, brakuje z rozbitego kufra biżuteryj w wartości 5000 fr. Nawet dyskretne i niedyskretne listy wszystkie pani de Montille były spisane przez nią samą w formalnym indeksie. Sala stołowa mieściła w sobie autentyczne sprzęty z epoki Ludwika XV, salon zaś był zastawiony prawdziwemi hebanowemi meblami z epoki Ludwika XVI. Pokój sypialny i gotowalnie wybite były jedwabiem czarnym. Naprzeciw łoża w stylu Henryka III wisiał znany z salonu paryskiego obraz Calliasa, *Danaë et Jupiter*. Pomiędzy papierami znaleziono testament pani de Montille, mianujący uniwersalną spadkobierczynią małą Maryę Gremmeret, rzekomą córkę bony, którą jednak opinia uważała za jej własne dziecko. Ponieważ zaś i ta padła ofiarą morderstwa, przypadnie cały majątek na rzecz państwa. Depesze doniosły, iż prawdopodobnego sprawcę zbrodni, niejakiego Franziniego z Livorno, przychwytano w Marsylii w chwili, gdy miał wsiadać na okręt. Przy nim znaleziono kilka sztuk bielizny, noszących ślady krwi.

— **Spóźniony postillon d'amour.** Poczta w Finlandyi nie może się poszczycić zbyt szybkiem ekspedyowaniem listów. Zdarza się, że wędrują one miesiącami całemi, zanim dojdą do miejsca przeznaczenia, a ten system finlandzkiego urzędu pocztowego pociągnął za sobą w danym wypadku złowrogie skutki. Przed niedawnym czasem otrzymał pan jakiś w Abo list z d. 3 stycznia 1885 r. z Nylands Lehn, zawierający przyjęcie proponowanego wówczas przez pana owego małżeństwa. List przybył tylko o pół roku zapóźno, gdyż adresat nie otrzymując tak długo na propozycyą swoją odpowiedzi, przed 6 miesiącami wstąpił z inną panną w związki małżeńskie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 25go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Trzydzieści lat* czyli *Życie szulera*, melodramat w 3 aktach a 6 obrazach.

Wieczorem o godzinie 7ej: *Fałszywi poczciwcy*, komedya w 4 aktach, Barriera.

W sobotę 26go: Na dochód Czesława Janowskiego: *Ręce czarodziejskie*, komedya w 5 aktach, pp. E. Scribe i E. Legouve.

W niedzielę 27go: Po południu o godzinie 4ej: *Rewizor petersburski*, komedya w 5 aktach, Gogola.

— Dnia 23go marca pochmurno, w nocy deszcz; term. od —0·2 doszedł do +8·2 C. Barometr nisko opadł; o g. 7ej rano d. 24go stan jego był 736·4 millim., term. +3·7 C.— Wiatr zachodni.

— W piątek d. 25go marca: Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny; w sobotę 26go: śś. Teodora i Olimpii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Ręce Czarodziejskie, jedna z komedyj Scribego, która się nie zestarzała i nigdy nie straci swej wartości scenicznej, przedstawiona będzie w sobotę na tutejszej scenie na benefis zdolnego i pracowitego artysty p. Janowskiego. Przedstawienie to, w którem w jednej z najlepszych swoich dawnych ról wystąpi p. Hoffmanowa, obudzi niewątpliwie żywe zajęcie; a jest takiem, na które wszystkie stany, osoby starsze i młodsze, tak dobrze mężatki jak i panienki z pensyonatów, z pożytkiem i przyjemnością obecnemi być mogą.

Z wycieczki na Wschód. *Notatki dziennikarza* (Bukareszt, Ruszczuk, Warna, Konstantynopol) — przez Antoniego Zaleskiego. Pod tym tytułem wyszła w Warszawie, nakładem Gebethnera i Wolffa, nader zajmująca książka. Jestto opis podróży odbytej w jesieni zeszłego roku przez pełnego talentu a obdarzonego niepospolitym zmysłem spostrzegawczym, młodego autora i dziennikarza, p. Antoniego Zaleskiego. Podróż tę podjął on, jak wiadomo, wspólnie z Henrykiem Sienkiewiczem i malarzem Pochwalskim, w chwili dla dziennikarza zwłaszcza nader wdzięcznej i bogatej. Skorzystał też z niej należycie i bardzo szczęśliwie p. Zaleski, a listy swoje z podróży, które najpierw ukazały się w *Słowie*, wydał obecnie w osobnem odbiciu. Zanim obszerniejszą zdamy sprawę z tej pracy, która równie, jak inne poprzednie tego samego pióra, nietylko zapowiada, ale już stwierdza nową cenną siłę w naszej publicystyce, polecamy dziś uwadze czytelników książkę *Z wycieczki na Wschód.*

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich opuścił prasę zeszyt 87 i zawiera artykuły od Pińczów do Plathe. — Z obszerniejszych opisów wymieniamy następne: Pińczów, Pińsk, Piotrków, Piotrkowski powiat, Piotrkowska gubernia.

Koncert panny J. Nowoleckiej, śpiewaczki.

Dobiegamy do mety! Rozpasany orkan koncertów zwolna ucisza się, na zachodzie widać już wypogadzające się niebo. Zbite koncertami kieszenie odetchną niezadługo, i nastąpi chwila upragniona odpoczynku. Melomani, jak kłosy pochylone nawalnicą, podniosą wkrótce głowy, pamiętając wszakże przez dłuższy czas ów silny i gwałtowny cyklon koncertowy. Jeszcze tylko w niedzielę zostanie cierpliwość wystawioną na krótką próbę, a zapowiedź ta, chociaż na prostą zakrawa reklamę, powinna przecież uspokoić, gdyż będzie to ostatni niezawodnie w tym miesiącu koncert.

Panna Nowolecka i młody Stojowski produkowali się wczoraj przed liczną publicznością — oboje młodzi, pełni zapału — ona śpiewa, on gra na fortepianie — oboje udają się zagranicę dla dalszych studyów.

Krytyka powinnaby więc milczeć, gdy na koncertową estradę wstępują młode siły, które czują głęboko potrzebę dalszej pracy i nie produkują się tylko dla popisu, ale zdają niejako rachunek przed swoimi, z tego, co już zdobyli, aby tem łatwiej ci swoi mogli w przyszłości cieszyć się ich postępami. — Ale krytyka winna podnieść ich talent, jeśli on jest, dodać jeszcze większego bodźca i podzielać radość na myśl o pięknej przyszłości.

Z tą też radością muszę zaznaczyć, że młody Stojowski upoważnia wczorajszym swoim występem do najpiękniejszych nadziei. W wykonaniu koncertu Beethovena, jak również w fantazyi Chopina przebijał się prawdziwy talent, niezwykła muzykalność, wyborna pamięć. Jako uczeń Żeleńskiego złożył on i dla siebie i dla swego nauczyciela świadectwo sumiennej i skutecznej pracy. Kompozycye młodego koncertanta, które również produkował, mają wiele świeżości, a przedewszystkiem świadczą o zdrowym kierunku. Nic więc dziwnego, że publiczność wyrażała powszechne zadowolenie nieustannemi oklaskami.

Panna Jadwiga Nowolecka śpiewała aryę z *Aidy*, duet z *Carmen*, aryę z *Hugenotów* i dwie pieśni Żeleńskiego: *Jarucha* i *Marzenia dziewczyny.* — Z prawdziwem upragnieniem oczekiwała ta sympatyczna osoba chwili, kiedy swobodnie oddaćby się mogła ulubionym studyom, stanowiącym jej całą nadzieję. Że publiczność chętnie przyszła w pomoc, świadczy o niej jak najlepiej; ale cokolwiek będzie, może panna Nowolecka po powrocie z zagranicy skutecznie pracować u nas, rozpowszechniając dobrą metodę, jeśli takową postara się przyswoić sobie w zupełności. Publiczność przyjmowała wczorajszą produkcyę panny Nowoleckiej z wielką życzliwością, na którą też najzupełniej koncertantka zasługuje.

W duecie z *Carmen* śpiewał p. Towiański ze znaną poprawnością. Orkiestra tak pod dyrekcyą p. Hocka jak i p. Żeleńskiego wywiązała się bardzo dobrze z zadania.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Obwieszczenie.

Przypomina się Panom hodowcom koni, mającym na sprzedaż ogiery, że chcąc je sprzedać Wysokiemu rządowi dla zakładów stadniczych, należy wnieść odnośne podanie w miesiącu kwietniu b. m. wprost do wys. ces. kr. Ministerstwa rolnictwa.

Późniejsze podania o tyle tylko będą uwzględnione, o ile potrzeba nie byłaby pokrytą podaniami w czasie wniesionemi.

W każdem podaniu mają być wymienione: pochodzenie, miara, maść, wiek i cena ogiera, tudzież miejsce, gdzie może być oglądany.

Co do wieku zakupione będą jedynie ogiery, które, jeżeli są rasy angielskiej lub arabskiej, w kwietniu 1887 r. skończyły rok trzeci, jeżeli zaś są krwi zimnej rok drugi.

Zakupno nastąpi w jesieni 1887 r. po wybrakowaniu ogierów w c. k. Zakładach stadniczych i w miarę okazującej się potrzeby uzupełnienia liczebnego stanu stadników w rzeczonych zakładach.

O ile wniesienie owego podania z jednej strony nie ogranicza właściciela konia w prawie dowolnego nim rozporządzania, o tyle z drugiej strony nie wkłada na Wysoki rząd obowiązku bezwarunkowego onegoż zakupienia.

Co się do publicznej wiadomości podaje po myśli reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 22 lutego 1887 r. L. 2647.

Z c. k. Namiestnictwa,
Lwów dnia 14 marca 1887 roku.

Zaleski.

W Frysztaku została otwartą dnia 22 marca stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Od Administracyi „Czasu".

Na koronę Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej złożyła F. K. 50 cent.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE).

Dla pogorzelców m. Stryja i Liska.

Nauka obyczajowa dla ludu przez X. Grzegorza Piramowicza, 3½ arkusza druku, cena 20 ct.

Cały dochód ze sprzedaży przeznaczony dla pogorzelców m. Stryja i Liska.

Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

Sam dzień (22 b. m.) uroczystości urodzin cesarza Wilhelma obchodzony był jeszcze świetniej, niż poprzedni. Domy niknęły pod bogactwem dekoracyjnych upiększeń. Na wszystkich wystawach, na wszystkich balkonach, w oknach umieszczone były wizerunki Cesarza, owite kwiatami i laurami. Sklepy, urzędy i szkoły zamknięte, we wszystkich kościołach odprawiały się nabożeństwa. W ulicach bocznych zbierają powozy studentów. Książęcy goście we wspaniałych ekwipażach dworskich dążą do królewskiego pałacu. Cesarz wstał o zwykłej godzinie zrana i pomimo utrudzenia z powodu uroczystości jest rzeźwym i w najlepszem zdrowiu. Miał on na piersiach łańcuch, jak to czynić zwykł Fryderyk W.. Łańcuch jest upominkiem dnia urodzin cesarzowej. W historycznym oknie narożnem stoi wielki bukiet, dar księżnej Badeńskiej, dla ojca.

Gdy dnia poprzedniego korowód studencki przechodził przed pałacem królewskim, kazał Cesarz zawołać do siebie komitet i mówił w obecności cesarzowej przeszło kwadrans z niektórymi jego członkami. Między innemi rzekł: „Owacya studentów wielką mi sprawia radość. Tylko z ciężkiem sercem zdecydowałem się na rozwiązanie parlamentu, lecz teraz cieszę się, że mnie lud zaraz zrozumiał i w sposób mnie zdumiewający pojął znaczenie, będące podstawą tego środka. Szczególniej miłem jest dla mnie usposobienie ludności południowo-niemieckiej i uniwersytetów. Spoglądającego w przyszłość napawa mnie uspokojeniem wierny duch narodowy studentów.“ Cesarz był tak korowodem z pochodniami zachwyconym, że zapragnął wbrew radom lekarskim przyjąć deputacyę jeszcze wieczorem. Prócz członków domu cesarskiego i obcych dworów, Cesarz w dniu urodzin nie przyjmował nikogo więcej.

Urządzony przez magistrat uroczysty pochód do kościoła św. Mikołaja na solenne nabożeństwo wyszedł z ratusza o godzinie 12½. Otwierali go marszałkowie z wielkim sztandarem miejskim, do czego przyłączyło się całe duchowieństwo ewangelickie, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, zakładów naukowych i artystycznych, stan kupiecki itd., razem około 2000 osób. Muzyki grały uroczyste marsze i chorały. Gdy pochód zdążył do kościoła, odśpiewano przy towarzyszeniu organów *Salvum fac regem* i hymn ambrozyański. Kazanie miał proboszcz Bruchner. — W południe dano na placu królewskim 100 salw z moździerzy. O godzinie 1ej udał się kanclerz ks. Bismark i hr. Moltke do pałacu, aby powinszować Cesarzowi. Powinszowanie od Cesarzowej przyjmował Cesarz o godzinie 11ej w wielkiej sali ceremonialnej, gdzie cała rodzina cesarska i wszyscy obcy książęta byli zebrani. Następnie ogłosił Cesarz uroczyście zaręczyny syna następcy tronu ks. Henryka z księżniczką Ireną heską. Wieczorem odbyła się wspaniała illuminacya miasta, podczas której ukazał się znów Cesarz w oknie. Prześlicznie był oświetlony pałac następcy tronu, oraz arsenał, ambasady: austryacka, rosyjska i francuska. O godzinie 10ej wieczorem przejechał Cesarz wśród nieopisanej radości tłumów z pałacu do zamku, gdzie się odbył wielki wieczór dworski. Ze wszystkich stron dążyły galowe ekwipaże z gośćmi do zamku, poprzedzone konnymi hajdukami, trzymającymi pochodnie. Wszystkie telegramy zgadzają się, że jak Berlin Berlinem nie widziano tam nigdy podobnie wspaniałej uroczystości.

Na życzenia książąt domów panujących miał cesarz Wilhelm odpowiedzieć, iż poczytuje to za szczególną łaskę Opatrzności, że mu dozwoliła aż do tak późnego wieku utrzymać pokój europejski. Słowa te miały być natychmiast telegrafowane do wszystkich przedstawicieli Niemiec za granicą.

Na wieczorze 22 b. m. w zamku królewskim w Berlinie w białej sali zauważono żywą rozmowę Mgra Galimberti (którego mylnie nazywają kardynałem) z hr. Herbertem Bismarkiem. Ambasador cesarza chińskiego, oraz Rhisa Khan, wysłannik szacha, zwracali swojemi narodowemi strojami uwagę obecnych. O czwartej zastawiony był obiad dla cesarstwa i obcych książąt w pałacu następcy tronu.

Na obiedzie, danym 22 b. m. u ks. Bismarka dla ambasadorów i posłów, ambasador włoski wniósł toast na cześć cesarza Wilhelma; ks. Bismark na cześć obcych panujących oraz naczelników państw, ambasador austryacki na cześć ks. kanclerza.

Do *Wiener Allgemeine Ztg* donoszą z Petersburga: Trzystu uczniów uniwersytetu zostało aresztowanych. Są to ci, którzy w czasie przemówienia rektora starali się wywołać ogólny okrzyk oburzenia. — Mówią o zamknięciu uniwersytetu.— Minister miał się podać do dymisyi. — Znalezione bomby sfabrykowane zostały w fabryce pargolowskiej, niedaleko Petersburga położonej. Robotnicy nie wiedzą, kto je zamówił. Utrzymują, że będąc bardzo biednymi, dali się skusić do tego wielkiem wynagrodzeniem, jakie za to uzyskali.

Wobec pogłoski, że schwytani z bombami dynamitowemi powieszeni już zostali w więzieniu, utrzymuje się jeszcze dawniejsza wieść, że mają być wysłani na Sybir. „Nie chodzi mi o ukaranie uwiedzionych — miał powiedzieć car — ale o pochwycenie właściwych sprawców zamachu.“ — Na Piaskach za moskiewskim dworcem kolejowym w Petersburgu odkryto tajną drukarnię nihilistyczną.

Jak się dowiadujemy, miały okazać się pewne symptomata niepokojące w Dalmacyi, od strony granicy Czarnogórskiej.

Zajścia w Bułgaryi.

Riza bej wezwał, jak już wiadomo, stronników opozycyi bułgarskiej, aby podali ze swej strony program ugodowy. Wobec niedobrego wrażenia, jakie tak w Bułgaryi, jak nawet i w kołach tureckich zrobił poprzedni program Zankowa, wezwanie to nie było im zbyt miłe, stawia ich bowiem w alternatywie przedstawienia się Rosyi w świetle, któreby im mogło zrobić renomę, że nie są o wiele lepsi od stronników obecnego rządu, lub stracenia reszty wziętości swej w kraju. Wstrzymali oni więc ostateczną decyzyę zrazu aż do porozumienia się z Zankowem, a odebrawszy od tego polecenie, aby się w rokowania nie wdawali, oświadczyli, że, będąc pozbawieni rady przywódzców, nie mogą prędzej przystąpić do rokowań, dopóki albo Zankow nie wróci do Bułgaryi, albo uwięzieni dotąd przywódzcy stronnictwa opozycyjnego wypuszczeni nie będą.

Przybycia Stojłowa oczekiwano w Zofii dnia 22 b. m. Zaraz potem mieli się Żiwkow i Radosławow udać w zamierzoną podróż po kraju. Zwołanie sobrania wstrzymanem zostało aż do chwili powrotu ich do Zofii.

Telegramy.

Wiedeń 24 marca. ◯ Prywatny list z Zofii potwierdza, że rejencya zamierza chwycić się kroków stanowczych, a ulega w tej mierze naciskowi oficerów całego wojska. Pod tym naciskiem dokonane też zostały aresztowania figur takich jak Karawełow. Jest zamiar przeprowadzenia procesu o zdradę i wymiaru kary, gdyż jest to sprawa wewnętrzna, do której mocarstwa wtrącać się nie mają prawa. Położenie dzisiejsze dłużej trwać nie może. Od czasu zamachu na księcia Aleksandra aż do ostatnich zaburzeń z 500 oficerów ubyło 100; uszli, zginęli, lub zostali skasowani. Pozostały korpus oficerski jest jednolity, karny i domaga się polityki czynnej. Podróże ministrów po kraju mają na celu zbadanie opinii i przekonanie się, czy należy już zwołać sobranie dla ogłoszenia niepodległości. Rejencya musi ulegać naciskowi wojska, gdyż inaczej zostałaby obaloną i kraj popadłby w anarchię. Rejencya podejmując politykę czynną, działać będzie patryotycznie, rozumnie i przezornie.

Wiedeń 24 marca. (pryw.) Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Zofii: Riza bej zamierza niebawem opuścić Zofię.

Wiedeń 24-go marca. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Zofii: Podczas tutejszych uroczystości na cześć cesarza Wilhelma urządziła tutejsza kolonia rosyjska demonstracyę przez to, iż ostentacyjnie wstrzymała się od udziału w tych uroczystościach.

Ateny 24 marca. Ajencya Hawasa donosi: Wiadomości, nadchodzące z Bułgaryi, jakoby pograniczni Grecy zamierzali wywołać powstanie w Macedonii, uważają tu za machinacye Bułgarów, którzy zamierzają przedsięwziąść inwazyę do Macedonii, a chcąc obałamucić opinię Europy, przedstawiają tę sprawę jako greckie machinacye, wymierzone przeciw Turcyi. Można zapewnić, że tak rząd, jak i lud grecki pragną utrzymania *status quo* w Macedonii. Grecy nie popieraliby też pod żadnym warunkiem zabiegów, dążących do wywołania rewolucyi w Macedonii.

Wiedeń 24 marca. (pryw.) Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Darmstadtu: Doniesienie, jakoby bar. Riedesel udał się przez Belgrad do Zofii, jest prostym wymysłem. Nikt z otoczenia ks. Aleksandra nie udał się do Zofii.

Konstantynopol 24 marca. ● Ambasador turecki w Paryżu doniósł Porcie, że powstał projekt zwołania kongresu europejskiego dla sprawy bułgarskiej i dla kwestyi rozbrojenia. Porta poleciła okólnikiem wszystkim swoim ambasadorom, żeby zasięgnęli i nadesłali bliższe informacye.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 24 marca. Cesarz przybędzie tu w sobotę rano z Pesztu.

Wiedeń 24 marca. W stanie zdrowia ks. Roberta Wirtemberskiego zaszło małe polepszenie.

Wiedeń 24 marca. *N. Fr. Presse* utrzymuje, iż doniesienie, jakoby klub Liechtensteina zamierzał już w najbliższych dniach zaproponować w Izbie deputowanych nowellę do ustawy o utworzeniu szkoły wyznaniowej, jest co najmniej przedwczesnem. Odnośny wniosek ma być postawiony dopiero w późniejszym peryodzie.

Wiedeń 24 marca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga: Udało się wyśledzić konspiracyjną kwaterę partyi rewolucyjnej. Leży ona we wsi Pargołowo w odległości około 12 kilometrów od Petersburga. Aresztowany Andruszenko, który dokonać miał zamachu, jest Mało-Rosyaninem.

Wiedeń 24 marca. ◯ Wybór monsignora Galimberti na delegata papieskiego do Berlina na uroczystości urodzin cesarza niemałe robi wrażenie z powodu, że misya ważna i delikatna powierzoną została osobistości niemającej nawet tytułu biskupa, z pominięciem zwykłych względów hierarchicznych. Msgr. Galimberti ma być najzaufańszym powiernikiem papieża i najzręczniejszym ajentem polityki jednania i godzenia.

Wiedeń 24-go marca. ◯ Otrzymałem wiadomość, że serdeczne gratulacye cesarzów: austryackiego, niemieckiego i królowej Wiktoryi z powodu zamachu zrobiły na carze nader silne wrażenie, i odpowiedział w sposób niezwykle serdeczny i szczery, zapewniając o swoich pokojowych intencyach. Stosunki osobiste między trzema cesarzami uważne są przeto za najprzyjaźniejsze i ta okoliczność dała cesarzowi niemieckiemu najważniejszą podstawę do zapewnienia, że pokój będzie utrzymanym.

Wiedeń 24 marca. ◯ Z Saloniki donoszą, że władze tureckie przychwyciły wielką ilość broni i amunicyi, przeznaczonej do Macedonii, a przywiezionej przez greckie okręta. Nakazano rewizye, zwłaszcza w okolicy Monastyru.

Wiener-Neustadt 24-go marca. Wczoraj w nocy jeden z młynów prochowych Mayera w pobliżu Wiener-Neustadt wyleciał w powietrze skutkiem eksplozyi. Trzech robotników straciło życie.

Berlin 24 marca. ◉ Msgr. Galimberti otrzymał polecenie wybadania, czy Niemcy nie zechciałyby pośredniczyć w sprawie przywrócenia świeckiej niepodległości papiestwa. Gdyby się dało wynaleść podstawę do układu, któryby był gwarantowany przez Niemcy i Austryę, Watykan podałby chętnie rękę do zgody z domem sabaudzkim, ceniąc wysoko cnoty członków tego domu.

Kolonia 14 marca. Do *Köln. Ztg* donoszą z Paryża: W urządzonych przez tutejszą kolonię niemiecką uroczystościach na cześć cesarza Wilhelma wzięło udział przeszło 800 osób.

Medyolan 24 marca. ◯ Verdi przygotowuje nową odmianę swojej opery *Otello*. Cała treść i scenerya ma być zachowaną, tytuł zmieniony na *Jago* i muzyka zupełnie zmienioną. Nowa kompozycya ma być zupełnie wolną od wagneryanizmu, a nawiązaną do charakteru i tradycyi oper *Forza del destino* i *Rigoletto*.

Rzym 24 marca. ◯ W akcie przymierza Włoch z Niemcami znajduje się osobna klauzula, odnosząca się do stanowiska Włoch na morzu Śródziemnem i w Afryce, oraz co do administracyi Egiptu w razie ewakuacyi wojsk angielskich.

Rzym 24-go marca. ◯ Zapewnienie pokoju w Europie spowodowało, że rząd postanowił rozwinąć w Afryce szerszą akcyę. Mianowicie ma być zajęte Keren, jak tylko załoga w Massawie zostanie uzupełnioną. Postanowienie to ma podwójny cel: zapewnić komunikacyę między Sudanem i Abissynią, oraz uzyskać dla wojska na letnie miesiące zdrową, o umiarkowanej temperaturze stacyę. Na wyprawę przeznaczono korpus 12.000, pod dowództwem jenerała Dezza, specyalisty do wojny w okolicach górzystych. Cała kolonialna armia Włoch ma wynosić 35.000.

Odessa 24 marca. ◯ Dwa okręta odpłynęły z wojskiem i zapasami drogą na kanał Suezki do Azyi, lecz właściwe miejsce przeznaczenia jest tajemnicą.

Londyn 24 marca. *Times* donosi we wczorajszym numerze, że ambasador turecki w Paryżu zakomunikować miał swemu rządowi, iż niebawem ma być zwołany kongres celem ogólnej demobilizacyi. Porta miała więc polecić swym reprezentantom zagranicznym, aby wybadali opinię gabinetów w tej mierze i ich zapatrywania co do prawdopodobieństwa przyjęcia wniosku w sprawie demobilizacyi.

Londyn 24 marca. ⊙ Z Kalkuty donoszą, że w Afganistanie cała ludność wzburzona, emir cierpi na podagrę i ściąga do Kabulu wojsko z Lughman i Sellalabad, obawiając się ogólnego powstania. Z Birmy donoszą, że od 7 do 12 b. m. stoczono z powstańcami 15 potyczek. Rząd indyjski wysyła tam dalsze 4,000 wojska.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 marca. Z Izby deputowanych. Na interpelacyę Jaques'a odpowiada przewodniczący komisyi prawniczej, że obrady nad projektem do ustawy o ograniczeniu egzekucyi na emerytury urzędników prywatnych nie mogły być na pierwszem posiedzeniu komisyi do końca przeprowadzone, teraz zaś są wszystkie inne komisye zbyt ważnemi sprawami zajęte, aby komisya prawnicza mogła być zwołaną.

Jaques interpeluje także w sprawie wniosku, żądającego ustanowienia Trybunału dla badania wyborów do Rady państwa. Prezydent Smolka zauważa jednak, że przewodniczący odnośnej komisyi Hohenwart nie jest w Izbie obecnym.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby występuje Kronawetter przeciw paragrafowi 60-temu, twierdząc, iż on jest obostrzeniem drakońskiej ustawy z r. 1852.

Mowca utrzymuje, że paragraf ten podkopuje wolne kasy.

Gomperz przemawia za uchwałą mniejszości, gdyż przyszłość wolnych kas będzie przez ten paragraf zakwestyonowaną, a zupełna dowolność będzie rządowi pozostawioną.

Heilsberg oświadcza, że do sfer fabrykantów wniosła pewne zaniepokojenie pogłoska, jakoby fabrykanci zobowiązani być mieli do 50-cio procentowej wkładki do wolnych kas. Mowca zapytuje, czy uzasadnione są obawy względem usunięcia wolnych kas w razie odrzucenia wniosku mniejszości.

Radca rządowy Kaan oświadcza, iż obawy te są zupełnie płonne. Rząd dalekim jest wogóle od tego, aby się powodować tendencyami nieprzyjaznemi dla robotników.

Owszem zarządzenia rządu dążą do tego, aby robotników zabezpieczyć przed stratami. Mowca wykazuje szczegółowo, iż rząd stara się o stworzenie techniczno-zabezpieczających gwarancyj.

Radca dworu Steinbach zwraca uwagę na okoliczność, że obecnie chodzi tylko o stan przemijający, dopóki ustawa o kasach pomocniczych nie przyjdzie do skutku. Aż do tego czasu musi być ustawa z r. 1852 uważaną za decydującą. Mowca zbija wywody Sommarugi, Kronawettera, Gomperza i Heilsberga i zaleca przyjęcie wniosku większości.

Bärnreither broni wniosku mniejszości, który stara się zapobiedz grożącemu upadkowi pożytecznych kas wolnych.

Po przemówieniu sprawozdawcy Bilińskiego, który odparł zarzut, jakoby większość była nieprzyjaźnie dla kas robotników usposobioną, przyjęto paragr. 60 bez zmiany podług brzmienia, uchwalonego przez większość komisyi, a wniosek mniejszości i poprawka Sommarugi odrzucone zostały 137 przeciw 106 głosom.

Paragrafy 61—73 i 74 zostały bez dyskusyi przyjęte.

Przy paragr. 75 proponuje Żuk-Skarszewski, aby wszelkie podania i załączniki w sprawie kas robotników były uwolnione od stempla i opłat. Wniosek ten został przyjęty.

Następnie przyjęto paragrafy końcowe 76—78.

W ten sposób została ustawa załatwioną w drugiem czytaniu.

Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Berlin 24 marca. Cesarz udzielił ambasadorowi ks. Reuss order Czarnego Orła.

Berlin 24 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza reskrypt cesarski, w którym monarcha dziękuje ludowi za udział w uroczystości z okazyi 90-tej rocznicy swych urodzin, powołuje się na walki o niepodległość i zmienne koleje swego życia, i w którym oświadcza, — że z dumą patrzy na wielkie zmiany w ostatnich czasach. W końcu wyraża monarcha życzenie, aby długo upragnione zdobycze wyszły na dobro narodu przy niezamąconej i pełnej błogosławieństwa pracy pokojowej.

Berlin 24 marca. Z Izby panów sejmu pruskiego. Na porządku dziennym przedłożenie kościelne. Ks. Bismark wykazuje, że rząd nie zrobił wcale zbyt wielkich ustępstw i nie zrzekł się żadnego ze swych praw zwierzchniczych. Mowca nie myślał nigdy o ciągłej walce z Watykanem. Jeśli obecne projekta nie sprowadzą trwałego pokoju, to można każdej chwili usunąć to, co się teraz robi. Niemniej niebezpieczne, jak dążności partyi postępowej, są nurtujące tendencye niższego duchowieństwa, a w usunięciu ich mają papież i cesarz równy interes. Jeśli papież i cesarz działać będą zgodnie, to opór centrum, które stanęło w opozycyi wobec papieża, i które się łączy ze wszystkiemi wrogiemi dla kraju i państwa żywiołami, nie będzie już miał żadnego znaczenia.

Paryż 24 marca. *Journal des Débats* zaprzecza formalnie pogłosce, jakoby między Rosyą a Francyą odbyć się miała wymiana zdań w sprawie zawarcia aliansu.

Paryż 24 marca. Pułkownik Plazanet podał się do dymisyi, jako członek wojskowej komisyi Izby, ponieważ uważa drugie pismo prezydenta tej komisyi do Boulangera za uwłaczające godności komisyi i za zbyt grzeczne.

Petersburg 24 marca. Na uczcie w Gatczynie, danej z okazyi 90-tej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, byli cesarz i w. książęta w mundurach pruskich i mieli pruskie wstęgi orderowe. Cesarz wniósł toast na cześć cesarza Wilhelma, poczem orkiestra zagrała hymn pruski.

Tunis 24 marca. Agitacye Izraelitów już się zakończyły, a sklepy zostały otwarte. Dziennik *Tunis* pisze: Izraelici popełnili wielce nierozważny błąd, ponieważ w kraju takim, jak Tunis, gdzie nietylko muzułmani, ale także i chrześcijanie mają antisemickie przesądy, mogłaby jedna iskra podpalić proch.

Kursa. Wiedeń 24 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·—. — Renta austr. srebrna opod. 82·05. — Renta 4% złota austr. 113·50. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 881·— Akcye kredytowe 286·—. — Londyn 127 75 — Napoleony 10·12½. — Dukaty 6·—. Marki 62·70—. — 5% Renta węg. papier. 89·45. 4% Renta węg. złota 102·15. — Losy prem. węg. 121·— — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·50. — Akcye Länderbanku 242·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 203·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 226·75. — Akcye kolei południowej 88·50. — Ruble 113·50. — Srebro —.—. Usposobienie giełdy: lepsze.

Wiedeń 23 marca. *Okowita.* Brak obrotu; utrzymało się ostatnie notowanie złr. 25·50.

Berlin 24go marca. — Banknoty austryackie 159·35. — Krótki Wiedeń 159·30. — Banknoty ros. 181·25. — 5% Listy zast. Polskie 57·25 — 4% Listy Likw. Polskie 52·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·—.— Akcye austr. kredytowe 468 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Z powodu święta Zwiastowania N. M. P. następny Nr *Czasu* wyjdzie w sobotę dnia 26 b. m. wieczorem.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla miejscowych pp. prenumeratorów ogłoszenie **Pierwszej Mleczarni Grodkowickiej w Krakowie,** uznanej i poleconej przez Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 25	114 25
Marki niemieckie	62 25	63 —
Dukat ważny	5 95	6 06
20-to frankówka ważna	10 06	10 16
Imperyał ważny	10 37	10 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 75	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „	94 25	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 25	97 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 50
5% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow.	100 40	101 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 -	101 75
5½% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 —	99 75
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 --
5% „ „ „ włość. we Lwowie	47 50	50 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	50 --
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	203 —	205 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	226 50	228 --
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 —	17 50
„ „ Stanisławowa	27 —	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
„ „ węgier. „ „	9 10	9 60
Wiedeń 23 marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	81 30	81 50
4⅕% „ srebrna	82 30	82 50
4% „ złota	113 90	114 10
4% „ węgierska złota	102 85	103 --
5% „ „ papier.	89 75	90
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 50	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 25	134 75
„ „ 1864 „ 100 „	165 7	166 25
„ „ 1854 „ 50 „	164 -	165 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— -
Niższo-austryackie „ „	109 --	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 25	105 -
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 25	104 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	150 50	151 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 25	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 20	108 60
Boden-Credit austryacki . 80 „	245 50	246 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	288 20	288 60
„ Bank węgierski . 200 „	296 75	297 25
Depositen-Bank . 200 „	175 —	176 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	562 —	566 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	882 —	884 —
Unionbank . 100 „	221 50	221 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	150 25	151 75
Wied. Bankverein . 100 „	96 75	97 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	182 75	183 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	388 —	390 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— -
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— -	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2379	2385
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	— --
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	203 50	203 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	147 —	147 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 75	228 25
Nordwest austr. . 200 „ „	— —	164 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	159 —	159 25
Rudolfa . 200 „ „	186 —	186 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	180 50	181 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	243 50	244 -
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	88 50	89 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 -	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	174 50	175 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	169 50	170 —
„ Westb. . 200 „ „	171 -	171 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	127 —	128 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 10
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 --	100 -
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	— —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 20
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 30	100 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 30	100 70
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	94 —
4½% „ Banku krajo . 51½ l.	96 50	97 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 —	100 --

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	101 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 30	102 90
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	104 —	104 20
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 90	100 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 —	99 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	100 40	100 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	-- —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 90
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 50	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 -	82 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	89 30	89 65
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— -
Nordwestb. austr. . 200 „ „	106 20	106 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 80	104 30
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— -
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	92	92 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 25	— -
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 50	98 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	— -
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 —	158 50
„ „ . 200 złr. 5%	129 —	129 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 30	102 8
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ II Em. 200 „ „	97 50	98 50
„ Nordost . 300 „ „	98 60	99 -
„ „ złotem . 200 „ „	126 --	127 —
„ Westbahn . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie . „ 100	121 —	121 25
3% „ Tureckie . fr. 400	16 30	16 70

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	176 —	176 50
Clary . złr. 42	43 75	44 25
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 75	114 25
Insbrucku. . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . „ 20	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) . „ 40	47 25	47 75
Palfy . „ 42	43 —	44 —
Rudolfa . „ 10	19 —	19 75
Salma . „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 50
St. Genois . „ 42	54 50	55 50
Stanisławowskie . „ 20	27 25	— --
4½% Tryesteńskie . „ 105	— --	137 50
4% „ . „ 50	68 --	69 —
Waldsteina . „ 20	34 25	35 25
Windischgrätza . „ 20	42 75	43 25
Waluty.		
Dukaty ważne	6 --	6 03
20 frankówki	10 11	10 12
Imperyały rosyjskie	10 40	10 43
Funty szterl. angielskie	12 75	12 80
Liry tureckie złote	11 43	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	62 60	62 67
Rubel papierowy za 100	113 50	114 —
Lwów 22 marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 50	98 —
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 23 marca.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 60
kupon	— 118	— —

[809]

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Brandysa

odbędzie się w sobotę dnia 26go marca b. r. o godz. 10 zrana jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele Archipresbiteryalnym N. Panny Maryi.

(807-1-2)

Za duszę ś. p.

Alfreda Młockiego

odprawiać się będą

Msze święte

w kościele OO. Kapucynów

w poniedziałek d. 28 marca b. r o godz. 10 zrana.

Panna w średnim wieku, z praktyką 7-letnią, poszukuje miejsca do gospodarstwa lub też może objąć opiekę nad małemi dziećmi jako ogrodniczka Fröblowska od 1 kwietnia. — Bliższa wiadomość przy ulicy św. Marka pod Nr. 28, u p. *Meresińskiej*. [808]

Dwoje małych sierotek

legitymowanych, ślubnych, zdrowych, przystojnych, poszukuje na tym świecie **matki**, która łaskawie zechce wziąść je sobie na zawsze. Adres pod lit. **K. T. szkoła ludowa w Zarszynie w Galicyi.** (805 1-10)



Podziękowanie.

Dziękując Szanownej Publiczności najserdeczniej za dotychczasowe tak liczne zwiedzanie mojej menażeryi, mam zaszczyt zawiadomić, że moja menażerya w dniu 28 marca nieodwołalnie będzie zamkniętą. Jeżeliby kto miał to szczęście zawitać jeszcze kiedy do Krakowa, to polecam się nadal łaskawym względom, a upraszając na pożegnanie o liczne zwiedzanie — dodaję iż cena I. miejsca wynosi 10 c., II. miejsca 6 c.

W razie, gdyby kto miał jaką pretensyę do mnie lub do mojej służby, zechce się zgłosić do mojej menażeryi najpóźniej do 28 marca b. r. (728)

Franciszek Uhl,
właściciel menażeryi z Berna.

Wyborny interes!

Od wiosny b. r. jest do objęcia dzierżawa blisko Lwowa, zawier. w 2 folw. dobrze zabudow. ok. 1000 m silnej roli i 260 m urodzajnych łąk. Obsiewy znaczne. Inwentarze do nabycia na raty. Czynsz z morga po 6 złr. Kaucya niska.

A. Teodorowicz we Lwowie,
(806 1-6) ul. Czarnieckiego Nr. 21.

(HUSTE NICHT, NIE KASZLAJ).

Wyciąg słod. z ziół miodowych i karmelki L. H. Pietscha

okazały się jedynie skuteczne w kaszlu, chrypce, kokluszu i wszystkich dolegliwościach naczyń oddechowych.

Flaszka po 2 złr., 1 złr. 50 ct. i 80 ct. Karmelki po 40 i 25 ct. (746-1-6)

Główny skład na Galicyę w **aptece E. Stockmara w Krakowie.**



Rozsyłkę win

w bardzo praktyczn. oplatanych gąsiorkach, zawierających 3¾ litra czyli 5 butelek, do wszystkich stacyj poczt. uskutecznia **skład win Jana Baumana w Bochni.** Ceny wraz z gąsiorkiem.

Gąsiorek hegelaysk.	Nr. I. złr.	2·30
" "	Nr. II. "	2·50
" "	Nr. III. "	2·75
"	samorodnego "	3·10
Gąsiorek samorodnego szlachetnego	Nr. I. "	3·60
" " "	Nr. II. "	4·20
" maślacza I. putowego	. . . . "	4·75
" " II. "	. . . . "	6·—
" " III. "	. . . . "	7·50
" Tokajskiego Ausbruch V. putowy	"	12·—
" Erlauera czerwonego	. . . . "	2·45
" " starszego	. . . . "	3·—
" Gumpoldskirchnera austr. białego	"	2·60
" " "	1872 "	3·20
" koniaku francuskiego słyn. firmy Barnet et Fils w Cognac	. . . "	10·—

Zamówienia uskutecznia natychmiast. [802-1-6]

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (136-57-

---

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet wykonawczy Wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej oraz sztuki polskiej, rozpisuje niniejszem **powtórną licytacyę na zmienionych warunkach** na przedsiębiorstwo budowy pawilonów wystawowych, za pomocą ofert pisemnych.

Plany, kosztorysy i zmienione warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie w biurze komitetu wystawy, w godzinach urzędowych.

Oferty zapieczętowane winny być złożone do godziny 12ej w południe dnia **26 marca** 1887 r., do rąk radcy Magistratu *Zawiłowskiego*.

Kraków, dnia 23 marca 1887 r.

Dr. Faustyn Jakubowski,
przewodniczący Komitetu wykonawczego
(747) wystawy krajowej.

Pierwsza mléczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego, otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** 610-1-)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Na post wysyłam w paczkach pocztowych **Klippfisch** suszony po 30 cnt. za ½ kilo; **śledzie** w pięcio-kilowych paczkach za złr. 1·60 i złr. 2·20. (643 3-4)

Mich. St. Bury w Altonie.

Machina parowa

o sile 40—50 koni, z ekspanzyjnem kołem szalonem i pompą do nasycania, kompletna, z kotłem **(Brouillinirkessel)**, z kompletną armaturą i garniturem do palenia, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania za 2800 złr. Łask. oferty pod **„Dampfmaschine 10.000"** przyjmyje dom komisowy i wywozowy **K. Zelinka w Wiedniu,** III., Löwengasse Nr. 5. (694-3-3)

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. **Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego. [112-17-52]

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (627-338)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Tylko prawd. z tym znakiem ochronnym.

Profesora Dra Liebera

eliksir wzmacniający nerwy

celem trwałego, gruntownego i pewnego wyleczenia wszystkich nawet najuporczywszych **cierpień nerwowych**, szczególniej powstałych wskutek grzechów młodzieńczych. — Trwałe wyleczenie wszelkich **osłabień**, błednicy, uczuć trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka, niestrawności i t. d.

Eliksir wzmacniający nerwy zestawiony z najszlachetniejszych roślin ziemi wedle najnowszych doświadczeń nauki lekarskiej przez pierwszorzędnego lekarza, daje zupełną porękę usunięcia tych chorób. Bliższe szczegóły w okólniku przy flaszce. **Cena ½ fl. 5 mar., ⅟₁ fl. 9 mar.**, za gotówkę lub zaliczką. 2817-9-)

Główny skład ma **M. Schultz** w Hanowerze, Schillerstr., w Krakowie apt. W. Redyk, P. Krokiewicz i E. Stockmar; w Brodach apt. Landesberg i A. Lateiner; w Rzeszowie J. B. Zacharski; w Bielsku apteka pod koroną.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce. W *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO. We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO. [141-17-26]

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męzkie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów** w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 9, I. piętro.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku . .	od złr. 10—30	Surduty angielskie	po najtańszych cenach fabrycznych.
Zarzutki eleganckie	" " 13—30	Surduty żakietowe	
Spodnie	" " 2·75—11	Ubrania frakowe	
Najnowszy mężyków	" " 12—25	Ubrania salonowe	
		Szlafroki	
		Burki do podróży	

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. (803 1-)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CHles FAY**, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [622-35-]

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (361-9-)

We wszystkich aptekach. — Hurtownia sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.



Odznaczony pochwałą Jego Ces. Mości Cesarza!

ODŚWIEŻAJĄCE PEŁNE KWASORODU

POWIETRZE LEŚNE w POKOJU

tylko przez aptekarza **Ghyllanego**

BUKIET LEŚNY.

Bukiet leśny wyrabiany jest z świeżych pędów iglastych drzew i pachnących kwiatów leśnych. Odwania i czyści powietrze i odświeża przyrządy oddechowe, dlatego jest niezbędnym w pokojach dzieci, chorych i w ogóle mieszkaniach Jako dodatek do kąpieli działa Ghyllanego bukiet leśny z powodu odświeżających i wzmacniających przymiotów bardzo skutecznie na nerwy i skórę, również przy codziennem używaniu jako dodatek do wody do mycia. Ghyllanego bukiet leśny z powodu przeciągłego pysznego zapachu ma pierwszeństwo przed wszelkim innym środkiem odwaniającym, także nadaje się do perfumowania pokoi i do chustek do nosa. Ceny w Wiedniu: wielki flakon 1 złr., mały 60 ct. Główny skład i wyrób: (47-7-7)

G. WETTENDORFER, Wiedeń-Hernals, Veronikagasse 32.

W KRAKOWIE ma na składzie K. Wiszniewski apt.; w BRODACH W. Landesberg apt. we LWOWIE P. Mikolasch apt., Narodnaja Torchowla i poszczególne filie.



KAPSUŁKI MATICO

PP. GRIMAULT i Ko Aptekarzy w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. [567-3-9]

Oryginal. normalną bieliznę

(system prof. G. Jaegera)

DLA MĘŻCZYZN, KOBIET I DZIECI,

ze słynnej fabryki

Jan Hampf i Synowie w Schönlinde,

szczególność koszul dla c. k. pp oficerów i turystów, ma na sprzedaż

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Bardzo tanie ceny letnie.

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Zamówienia punktualnie za zaliczką. (387-5-45)

ZADZIWIAJĄCO DOBRE WYNIKI

osiągnięte wyrabianym przez

aptekarza JUL. HERBABNEGO w Wiedniu

syropem wapienno-żelazistym

z podfosforanu wapna

w cierpieniach płuc,

BLEDNICY, NIEDOKREWNOŚCI,

gruźlicy, (początku suchot) w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalenscencyi, polecają ten wyrób jako wypróbowany i niezawodny środek leczniczy w wymienionych chorobach.

Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać z innym bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych części płuc.

UZNANIA. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Poświadczam Panu niniejszem, że z mojej **6-letniej ciężkiej słabości płuc wyleczony zostałem tylko Pańskim nieocenionym syropem wapienno-żelazistym.** Przyjmij Pan zatem najserdeczniejsze podziękowanie za Pański rzeczywiście cenny wynalazek. Niech Bóg za to Panu nagrodzi. — **Innsbruck, 7 marca 1886. Edward Rindermeier.**

Ponieważ Pański syrup wapienno-żelazisty okazał się wybornym w mojej **chorobie piersiowej**, przeto wynurzam Panu niniejszem najserdeczniejsze **podziękowanie za ten doskonały środek**, i proszę o ponowne przysłania 7 flaszek. [43 5-6]

Porstendorf p. Moraw. Trzebawą, 3 marca 1886. **Józef Klein.**

Flaszka kosztuje **1 złr. 25 ct.**, pocztą **20 cnt.** więcej za opakowanie (połówek niema).

Ostrzeżenie! Ponieważ istnieją liche naśladowania tego wyrobu, które sprzedają częścią w małych flaszkach, częścią taniej, przeto ostrzegam każdego przed zakupnem takich wyrobów, które z moim wyrobem mają tylko nazwę wspólną. Upraszam więc żądać wyraźnie **syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego** i uważać na to, że powyżej umieszczony protok. znak ochronny jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami. **Inne wyroby należy jako naśladowania bez wartości odrzucić.**

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" p. f. **Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.**

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek, A. Sklepiński, J Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

!DO SIEWU!

Owies kanadyjski

z pierwszego oryginalnego zbioru — ziarno grube, śnieżno-białe, czyste, odznaczające się cienką łupiną i mocną słomą — wydające na wszelkich gruntach plon znakomity — ma do sprzedania po 7 złr. 25 cnt. za 100 kilo z workiem loco kolej Kraków,

Dom komis.-spedycyjny i Kantor wymiany

W. Bujański i Spółka

w Krakowie, hotel Drezdeński.

Próbki opłatnie i darmo. [741-3-3]

Łubin żółty, nasienie świeże i pewne — **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **6 złr.** w. a.; poleca (537-4-10)

J. Bulsiewicz, Skład sasion w **Bochni.**

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [382-10-]

Żądaj Pan tylko **Gesslera prawdziwego**

likieru ziołowego

Altvater, [647-7-10]

tylko prawdziwy z fabryki likierów p. f. **Siegfried Gessler, Jägerndorf.** — Do nabycia w znaczniejszych handlach i kawiarniach.

Każdy

ból zębów

usuwa natychmiast C. Stephana Wino Cocowe.

Oryginalne flaszki (z marką ochronną) **po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.**

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. (196-8 15)

Zegary wieżowe

różnej wielkości, wedle najnowszej konstrukcyi, dostarcza bardzo tanio za poręczeniem **F. Ks. Schneider, fabryka zegarów w Freudenthal,** w Szlązku austryackim. (646 7-10

ELIXIR COCA Pa J. BAIN

jest jednym z najsilniejszych środków przywracających wyczerpane siły po długich słabościach i nadużyciach wszelkiego rodzaju. Toniczny i pożywny przywraca szybko i cudownie funkcye zwątlonych organizmów —

WINO COCA Pa J. BAIN

jest specyalnie zastósowae dla Kobiet i dzieci w leczeniu *bladaczki, trudnego i mozolnego, trawienia, anemii*, etc.

BAIN Bracia i FOURNIER

w *Paryżu*, ***43, ulica Amsterdam*** i w głównych aptekach.

[140-18-24]

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie żaden środek niepomoże, grunt. i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej

Osłabionych

na impotencyę, następstwa samogwałtu, rozdrażnienia nerwów, osłabienie męskie itp. leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztab. Dr. Müllera Miraculo preparaty.** Cena złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej. (276 5 10)

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w apt. E. Stockmara

---

Licytacya

oryginalnych **win francuskich** i innych oraz **likierów** codziennie rano i popołudniu przy ul. Brackiej pod Nr. 1, wejście przez dziedziniec. [699-4-4]

FOLWARK

w okolicy Krzeszowic, w górzysto-lesistem położeniu, 12 morgów ziemi ornej, 2 morgi lasu, dom wygodny o 6-ciu pokojach, z budynkami gospodarskiemi murowanemi, za bardzo przystępną cenę zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomość **Kraków, ul. Bracka Nr. 4, II. piętro.** — Na listy odpowiada się tylko za przesłaniem marki poczt. (587-4 6)

Krajowe środki

kosmetyczne i lekarskie.

Balsam Krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Srodek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubniałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą balsamiczną.

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość na piersiach i t. p. słabości.

Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materye szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzone z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a uleczenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. (108 18-)

Do nabycia w aptece „pod Barankiem" **Wiktora Redyka** w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

W konkursie Adolfa Rapoporta odbędzie się sprzedaż towarów w drodze ofert pisemnych, które mają być złożone do dnia 31 marca 1887 r. o godzinie 5ej po południu w biurze zarządcy masy Dr. Michała Ichheisera w Krakowie przy ulicy Brackiej pod Nr. 11.

Przedmiotem sprzedaży są: a) gotowe płaszcze, paletociki, zarzutki itp. okrycia damskie, zimowe i letnie, wartości szacunkowej około 3400 złr.; b) różne materye i przybory krawieckie, jakoto: podszewki, guziki, klamry, pióra itp., wartości szacunkowej około 950 złr.

Oferty na towary pod a) i na towary pod b) wymienione, mają być osobno złożone. Do pierwszych załączyć należy wadyum w kwocie 300 złr., do drugich wadyum w kwocie 100 złr.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze zarządcy masy, gdzie też celem obejrzenia składu towarów zgłosić się należy. (800 2-3)

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych**. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie** (impotencya) i nocne **polucye, osłabienie pamięci**, blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w **krzyżach i grzbiecie**, histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz pod Weilburg w Baden przy Wiedniu. (58-18 28)

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. (584 26-104)

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräntlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*